Nr. 122 Środa, 1 czerwca 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 8. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

Najmilszy sojusznik opozycji.

Gdy niedawno francuski „Populaire“ zdemaskował usiłowania lewicy polskiej zagranicą, by odciąć nas od wszelkich możliwości kredytowych, podaliśmy tę cenną wiadomość oczywiście na „honorowem“ miejscu, ale nie byliśmy nią w najmniejszym stopniu zaskoczeni. Trzeba mieć wielką świeżość duszy, aby reagować wciąż jeszcze odruchowo na każdy przejaw absolutnej amoralności politycznej wrogów wewnętrznych Państwa, jakimi stali się stopniowo walczący o odzyskanie utraconej władzy przedstawiciele stronnictw niezadowolonych.

Wszystko jedno, czy należą oni do „prawicy“, czy do t. zw. centrolewu... Poczucie różnicy pomiędzy tem, co w walce programowej jest dopuszczalne, a tem, co stanowi niewątpliwie wobec całego społeczeństwa przestępstwo — zatraciła cała ta gromada „opozycjonistów“ różnej maści oddawna, i temu, co czynią, nie trzeba się już dziwić. trzeba się tylko od nich poprostu wszelkiemi dostępnemi nam środkami bronić.

Oczywiście, właściwe naświetlanie ich różnych „przedsięwzięć“ i eksponowanie wobec opinji publicznej istoty ich faktycznego stosunku do ogółu stanowi obrony tej jeden ze sposobów najbardziej może skutecznych. Nic to, że sprobują się wyłżeć zawsze z czynionych im zarzutów. Kłamstw ich przebrała się już miara i nie robią wrażenia. Należy wyprowadzać ich więc na czystą wodę z całym spokojem. Niech wie Polska, jakie powyrastały chwasty na jej przez wieków tyle wciąż krwawionej ziemi.

Jak sięgniemy pamięcią do początków odrodzenia naszej niepodległości, pewne koła polityczne prowadziły systematycznie ciągłe konszachty z zagranicą. Co p. Pichon nasłuchał się od siedzących w Szwajcarji i w Paryżu endeków — a po nim wszyscy wybitniejsi politycy francuscy, to znaiąc historję działalności t. zw. „Komitetu Narodowego“ łatwo sobie przedstawić. Wszakże to dzięki niemu opóźniało się ciągle przysłanie woisk Hallera do Polski, by nie wzmocnić sił obronnych i władzy znienawidzonego przez endecję Józefa Piłsudskiego. Już wówczas poświęcała drąca się do rządzenia klika najżywotniejsze sprawy Państwa z calą bezwzględnością. Od owych czasów metody tego rodzaju utrwaliły się na dobre. „Ciche rodaków rozmowy“ w pewnych kołach, mających do jaskrawego patrjotyzmu pretensje, ustąpiły odrazu miejsca nie mniej cichym, poufnym naszeptywaniom różnych niegodziwości obcym, od których spodziewano się, że poprą swoich adherentów bardziej skutecznie. Ale „obcy“ mieli mniej barbarzyńskie pojęcia o życiu politycznem i dozwolonych granicach ingerencji. Mimo to przygadywanie dyplomatów zagranicznych do ściany przez różnych endeków i endeczki, raz wziąwszy pęd nalezny, nie ustawało i nie ustaje oczywiście. Trzeba być nieslychanie łatwowiernym, by wvobrażać sobie, że w pewnych salonach warszawskich rozmawia się z przedstawicielami obcych potencji wyłącznie o pogodzie lub dopytuje się ich, jak właściwie wygląda polowanie na króliki w Rambouiller.

Nie mamy wglądu w raporty, slane z nad Wisły przez pp. ministrów pełnomocnych i ambasadorów, któż wątpi jednak, że lwią część ich doniesień napewno stanowią „informacje“ udzielane z dobrej nieprzymuszonej woli przez tych, którym wzięcie warcholstwa polskiego za łeb, wydaje się być krzywdą osobistą i występkiem przeciwko „wolności“. Te właśnie informacje polskie, że tak powiem „ideowe“, mają już swą sławę na szerokim świecie. Po nie to „towarzysze“ Locquin i Jouhaux przybyli też w swoim czasie i chętnie wdychali w siebie jęk „gnębionego“ partyjnictwa. Kto się u nas zpośród zdetronizowanych kacyków politycznych lub kandydatów na nich nie wypłakuje w kamizelkę zagranicznym swym protektorom — licho to wie. My mamy odwagę jednak sądzić, że ilość takich spowiedzi politycznych, którym jedno imię zawsze — łajdactwo — jest nieograniczona. Nomina sunt odiosa — ale w tym względzie zna się poprostu nazwiska. Niestety przestępstwa w tym kierunku są z tych lub innych względów najczęściej niekaralne..., bowiem zazwyczaj nieuchwytne. Konieczność kurtuazji międzynarodowej gra w tem też pewną rolę.

I tak to ciągnie się od kilkunastu lat z różnym napięciem. Obszczekiwanie tego, co w Polsce stanowiło od początku rdzeń jej siły, odbywa się na wszelkie możliwe sposoby bezustannie. Dziś śle się skargi na „nierząd“ i „bezprawie“ — panujące niby to u nas — do Paryża, jutro do Londynu. To znowu przy pomocy perfidnych artykułów dziennikarskich daje się do zrozumienia Moskwie, że „sfery rządzące“ o tem tylko myślą, jakby wziąć udział w wielkim antybolszewickim froncie, albowiem prasa opozycyjna jest kontynuatorką owych szeptów z cudzoziemcami i swoje treny polityczne konstruuje i wypisuje również w dużym stopniu vom Fenster heraus... dla dalekich sojuszników swych na drugim nieraz krańcu świata. I pod tym względem istnieje pewien plan co jakiś czas zmieniany.

Z balkonu na Wareckiej w Warszawie do niedawna, jak slusznie zauważono, powiewał (moralnie oczywiście), tak barwny Union Jack, lecz gdy „towarzysz“ Mac Donald „zdradził“ partję, rozwinięto wspaniały „tricouleur“ — Niech żyje nietyle Francja ile Blum, der allerschönste von der französischen Blumen.

Nie gorzej od endeków i od socjalistów zachowują się i nasi opozycyjni liberałowie. Ci mają znów inne, aż nadto znane, chody, prowadzące do „międzynarodowej wymiany myśli“. Nie przesadzimy jednak, twierdząc, że są kulturalniejsi i co najmniej powściągliwsi w swych wynurzeniach nazewnątrz.. Ale i oni nie zasypiają całkiem gruszek w popiele. Tak więc ofensywa opozycji przy pomocy szycia dzisiejszym rządom butów angielskich, francuskich, amerykańskich równie bezpośrednio, po cichu jak przy pomocy „narodowej“ i „wolnomyślnej“ prasy trwa bezustanku. I nie trzeba tego zwalać jedynie na lewicę. Bądźmy zawsze w miarę sił sprawiedliwi — a tout seigneur tout houneur... każdy z signeurów tych chodzi swojemi ścieżkami i robi swoje.

Ale wszystkim im jeden nareszcie przybył potężny i niewątpliwie odpowiednio ceniony sojusznik. Najmilszy, bo wciąż wyciągający do nich rękę i ułatwiający akcję każdej chwili. To kryzys gospodarczy... Domyśliliście się tego zresztą odrazu — prawda? Bowiem znacie dzieje wszystkich wichrzeń. Opozycjoniści polscy nie są w tym względzie Kolumbami. Trudna rada... w zakresie szkalowania Polski wobec obcych są bardziej oryginalni. To przyznajemy chętnie... Gdy się jednak szkalowanie to z możnością podtrzymania kryzysu szczęśliwie dla nich zazębia — trudno by wyrzekli się cudownej gratki. Bowiem dla „opozycji“ — im gorzej tem lepiej. Im ciężej teraz żyć, tem więcej głupich uwierzy może, iż, kiedy ci dziś wymyślający na rządy, sami do rządów przyjdą — będzie lepiej.

To jedno, no a potem zaabsorbowanie władz — największem zadaniem ratowaniem sytuacji ekonomicznej społeczeństwa. — To także jest opozycji na rękę, bowiem na jej nieładne figle mniejszą się zwraca uwagę. A przytem bieda preparuje tych i owych do skwapliwego sluchania złych rad i niecnych komentarzy, do rzeczywistości tak ciężkiej samej przez się. Więc kryzys musi trwać jeszcze dość długo. Aż póki p. t. opozycja nie wygra go w całej pełni. Więc nie można pozwolić na nic, coby złagodzić go mogło. Stąd podstawy do akcji tak niezręcznie ujawnionej przez „Populaire“. Ale to nic... Byle Polska nie dostała broń Boże pożyczki. Ciche rozmowy różnych „polaczków“ z różnymi „obcymi“ nie ustają. Celem ich — by nie minął przedwcześnie największy sprzymierzeniec w tej chwili polskiego warcholstwa.

Z ostatniej chwili.

Rozmowy Hindenburga

z przedstawicielami stronnictw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 maja. Wczorajsze przyjęcie przedstawicieli partji socjaldemokratycznej przez Hindenburga trwało 6 minut. Rozmowa prezydenta Hindenburga z Hitlerem przeciągnęła się prawie godzinę. Wedle informacyj z kół parlamentarnych, Hindenburg w rozmowie z przedstawicielami socjal-demokratów zaznaczył, że zdecydowany jest trwać na stanowisku parlamentarnem. Zamierza on utworzyć gabinet, oparty na większości parlamentarnej. Kandydatura von Geila na stanowisko kanclerza uważana jest obecnie za wykluczoną. Jako kandydata na kanclerza wymieniają hr. Westarpa. Hindenburg miał oświadczyć, że do dziś wieczora ukończy rozmowy z przedstawicielami stronnictw, a najpóźniej w środę desygnuje kanclerza. Hindenburg zdecydowany jest rozwiązać Reichstag i rozpisać nowe wybory dopiero na jesieni. Nowy gabinet ma być tylko przejściowy. Na stanowisko ministra Reichswehry wymieniają ponownie generała Schleichera, kandydatem do teki ministra spraw zagranicznych jest ambasador niemiecki w Londynie, Neurath.

Berlin, 31 maja. (PAT). Prasa nacjonalistyczna donosi, że koła narodowo-socjalistyczne wyrażają zadowolenie z wyników wczorajszej rozmowy między prezydentem Hindenburgiem i Hitlerem. Przewódca narodowych socjalistów postawił jako warunek poparcia nowego przejściowego gabinetu gwarancją, że rządy w Rzeszy i Prusach przejdą w ręce opozycji narod.

Obniżka uposażeń pracowników

przedsiębiorstw i banków państwowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 maja. Począwszy od 1 czerwca uposażenia pracowników Polskiej Akc. Spółki Telefonicznej mają ulec obniżeniu o 10% a to wskutek żądania Ministerstwa Poczt i Telegrafów jako przedstawiciela interesów skarbu w P. A. S. T. Sumy uzyskane z tej zniżki przeznaczone będą na akcję pomocy dla bezrobotnych. Tak samo obniżone zostaną uposażenia pracowników Polskiego Radja.

Pozatem w dzisiejszym dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o obniżeniu z dniem 1. czerwca b. r. o 10 prc. uposażeń pracowników P. K. O., P. Z. U. W., oraz Państw. Banku Rolnego. Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu obniżone zostały o 10 prc. uposażenia pracowników Państwowego Monopolu Tytoniowego.

Przed rozwiązaniem Reichstagu.

Kto będzie następcą Brüninga?

Berlin, 30 maja. (PAT). Wiadomość o złożeniu dymisji gabinetu kanclerza Brüninga wywołała tu wielkie wrażenie. Jak się korespondet P. A. T. dowiaduje z kół politycznych, prezydent Hindenburg zgodził się na dymisję gabinetu Brüninga, ulegając wyraźnym życzeniom większości społeczeństwa. Hindenburg uznał, że obecny gabinet nie posiada autorytetu, aby przyjąć pełną odpowiedzialność za ogłoszenie nowego dekretu. To też dzisiejsze posiedzenie gabinetu Rzeszy uznało za właściwe podanie się rządu do dymisji.

Główną troską jest obecnie sprawa następstwa po Brüningu. Jako kandydatów mających największe szanse wymieniają w kołach politycznych przedstawiciela Prus Wschodnich w Radzie państwa Rzeszy barona v. Geyla, przewodniczącego wschodnio - pruskiej Rady rolniczej Brandesa, oraz hr. Westarpa.

W razie większych trudności, które mogą powstać przy tworzeniu nowego rządu liczą się w kołach politycznych z możliwością rozwiązania Reichstagu. Rozwój wypadków zależy od tego, kogo prezydent Hindenburg desygnuje na nowego kanclerza. W tych samych kołach uważają za wykluczone, aby Brüning mógł powrócić do nowego gabinetu w charakterze ministra spraw zagranicznych.

Berlin, 30 maja. (PAT). Prasa poświęca obszerne artykuły omówieniu kryzysu gabinetowego. Socjalistyczny „Abend“ wskazuje, że zadanie, jakie Hindenburg postawił sobie obecnie, jest niewykonalne. Droga, na którą Hindenburg wszedł, prowadzi do stosunków, które w żadnym razie nie dadzą się pogodzić z Konstytucją. W każdym razie socjaldemokracja musi być przygotowana na to, by podjąć niebawem w Reichstagu bezwzględną walkę.

Demokratyczny „Berliner Tagblatt“, jak zresztą i większość innych dzienników, liczy się z możliwością rozwiązania Reichstagu w najbliższym czasie. Brüning ustąpił dlatego, że prezydent pod wpływem czynników zakulisowych zdecydował się zerwać z polityką obecnego rządu i wejść na nowe tory. To co obecnie się rozpoczęło, stanowi eksperyment o wątpliwym wyniku. Zwolnienie Brüninga, którego polityka w żadnym wypadku nie może być uważana za lewicową, oznaczać może tylko dążenie do utorowania drogi do władzy rządowi zdecydowanej prawicy.

„Vossische Ztg.“ uważa, że do upadku Brüninga przyczyniła się przedewszystkiem zakulisowa kampanja agrarjuszy wschodnio - pruskich, która za wszelką cenę chce obalić jego projekt kolonizacyjny.

Centrowa „Germania“ wskazuje na wielką odpowiedzialność Hindenburga wobec sytuacji zagranicznej Niemiec. Dziennik domaga się jak najszybszego zlikwidowania kryzysu przez utworzenie gabinetu, zdolnego do działania.

Zdaniem „Deutsche Alg. Ztg.“ dymisja Brüninga była epilogiem ukrytego rozdźwięku między Hindenburgiem a rządem Rzeszy, zapoczątkowanego zakazem w stosunku do narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych. Skład nowego rządu musi mieć wyraźne piętno prawicowe i narodowi socjaliści muszą wejść do gabinetu.

Hugenbergowski „Lokal - Anzeiger“ stwierdza, że dotychczasowe gabinety utrzymywały się dotychczas tylko dzięki osobistemu zaufaniu prezydenta do osoby Brüninga. Następstwem tego musi być zasadnicza zmiana kursu polityki. Hitlerowski „Der Angriff“ pisze, że godzina hitlerowców wybiła. Teraz głos ma Reichstag. Wszechniemiecka „Deutsche Ztg.“ wspomina o możliwości utworzenia gabinetu wojskowego z landratem von der Osten na czele. Za gabinetem tym stałby generał Schleicher.

Hitler u Hindenburga.

Berlin, 30 maja. (PAT). Plany prezydenta Hindenburga w sprawie desygnowania nowego kanclerza, nie są dotychczas znane. W kołach poinformowanych uważają za pewne, że Hindenburg chce utworzyć rząd koncentracji narodowej, unieważniony od poszczególnych stronnictw. Za kandydata, mającego największe szanse na kanclerza, uchodzi były landrat von Geil. Nowy kanclerz otrzymałby pełnomocnictwo rozwiązania Reichstagu, o ile rząd jego nie uzyskałby votum zaufania.

Berlin, 30 maja. (PAT). Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś prezydenta Reichstagu Loebego. Następnie w kolejnym porządku odbyło się przyjęcie przedstawicieli socjaldemokratów Breitscheida i Wellsa, oraz reprezentantów partji narodowo socjalistycznej Adolfa Hitlera i posła Goeringa. Przyjęcia kontynuowane będą w ciągu dnia jutrzejszego. Przedpołudniem Hindenburg konferować będzie z przewódcami centrum i niemiecko-narodowych. Frakcja socjaldemokratyczna odbyła dziś poufne narady. Obrady frakcji centrowej zwołane zostały na jutro.

Berlin, 30 maja. (PAT). Według informacji kół politycznych, Hitler w czasie dzisiejszego przyjęcia u Hindenburga okazał wielką ustępliwość w kwestji terminu rozwiązania Reichstagu. Koła polityczne liczą się z tem, że przewódca narodowych socjalistów zgodzi się na odroczenie decyzji w tej sprawie do czasu zakończenia konferencji lozańskiej. Uważane jest to za wstęp do kompromisu między Hindenburgiem a partją hitlerowską, kompromisu, mającego pozyskać tę partję dla przyszłego gabinetu prawicowego. Gabinet ten, jak mówią, będzie miał charakter ponadpartyjny, głównie ze względu na konferencję lozańską. W sferach prawicowych utrzymują, że w zbliżających się rokowaniach uda się czynnikom miarodajnym skłonić centrum do tolerowania nowego rządu na terenie parlamentarnym.

Wrażenie w Londynie.

Londyn. 30 maja. (PAT.) Wiadomość o ustąpieniu kancl. Brüninga wywołała tu przygnębiające wrażenie. Gazety wieczorne nie komentują wprawdzie jeszcze tego faktu, lecz wszystkie stwierdzają, że rezygnacja kancl. Brüninga jest dla Europy wielką niespodzianką, zwłaszcza, że nastąpiła w przeddzień konferencji lozańskiej. „Evening Standart“ pisze, że o ile otwarcie konferencji lozańskiej znajdzie u steru Niemiec Hitlera, to zadaniem konferencji będzie raczej szlifowanie „kłów smoka“, niż stworzenie dobrobytu międzynarodowego.

Wstrzymanie postępowania karnego

w stosunku do hitlerowskich oddziałów szturmowych.

Berlin. 30 maja. (PAT.) Narodowo-socjalistyczna agencja prasowa donosi, że Najwyższa Prokuratura Rzeszy wstrzymała postępowanie karne wszczęte przez Najwyższy trybunał Rzeszy w Lipsku, w procesie o zdradę stanu przeciwko byłym hitlerowskim oddziałom szturmowym, który był wytoczony na podstawie materjałów obciążających, dostarczonych przez pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych. Biuro Wolffa potwierdza tą wiadomość.

Essen. 30 maja. (PAT.) Komunistyczne „Ruhr-Echo“ podaje, że bojówki hitlerowskie, mimo zakazu, istnieją nadal i są nawet, jak dawniej, skoszarowane. W Hüls i Gelsenkirchen. W t. zw. Brunatnym Domu skoszarowane są silne oddziały hitlerowców, które stawiają przed domem swe posterunki, zmieniające się co dwie godziny. Pewna część oddziałów znajdzie się pozatem stale w pogotowiu. Wszystko to, konkluduje dziennik, dzieje się pod okiem policji.

Berlin. 30 maja. (PAT.) Wczoraj odbyły się wybory do sejmu krajowego w Oldenburgu. Niemiecko narodowi zdobyli dwa mandaty, mieli 2, socjalni demokraci 9, mieli 11, komuniści 2 (3), niemiecka partja ludowa o mandatów (2), Landvolk oldenburski 1, (1), narodowi socjaliści 24 mandatów, mieli 19, Oldenburska partja centrum 7, (9). Nowy sejm krajowy posiada 46 posłów, poprzednio miał 48.

Ambasador Willys opuścił Polskę.

Warszawa. 30 maja. (PAT.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś w godzinach południowych na audjencji pożegnalnej ambasadora Stanów Zj. A. P. Willysa, który wręczył P. Prezydentowi listy, odwołujące go ze stanowiska ambasadora w Polsce. Po audjencji P. Prezydent przyjmował amb. Willysa śniadaniem, na którem obecni byli m. in. pp. prezes Rady Ministrów Prystor, min. Zaleski, wicemin. Beck, członkowie ambasady amerykańskiej, wyżsi urzędnicy MSZ. oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta.

Warszawa. 30 maja. (PAT.) Podczas uroczystej audjencji pożegnalnej ambasadora Stanów Zjedn. Willysa, P. Prezydent udekorował ustępującego ambasadora w uznaniu wielkich za ślug, położonych przezeń przy zacieśnianiu tradycyjnych węzłów przyjaźni, istniejącej między Polską a Stanami Zjedn. .. wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Warszawa. 30 maja. (PAT.) Dziś o godz. 15.50 ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. Willys wraz z małżonką opuścili Warszawę. Na dworcu żegnali odjeżdżającego ambasadora przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem Marmaggim na czele, wicemin. spraw zagranicznych Beck, szef protokołu dypl. Romer, płk. Rayski, radca Mościcki z kancelarji cyw. P. Prezydenta Rzplitej, wielu wyższych urzędników M. S. Z., przedstawiciele prasy, organizacji społecznych, oraz szereg osób z kół towarzyskich stolicy.

Zamachy bombowe w Jugosławji.

Białogród, 30 maja. (PAT). W sąsiedztwie poselstwa duńskiego znaleziono ubiegłej nocy maszynę piekielną. Tejże nocy w pobliżu jednej z drukarń wybuchła bomba, wyrządzając znaczne szkody materjalne. Znaleziono również bombę koło budynku szkolnego, która jednak nie wybuchła. Bomby zostały poddane zbadaniu, przyczem stwierdzono, że mechanizm ich był ten sam, co w bombach, które eksplodowały poprzednio w okolicy dworca kolejowego. Należy więc przypuszczać, że wszystkie projektowane zamachy bombowe pochodziły z tego samego źródła.

Przed drugim lotem prof. Piccarda.

Monachjum. 30 maja. (PAT.) Z Augsburga donoszą, że start do projektowanego przez prof. Piccarda 2-go wzlotu w stratosferę odbędzie się nie z Augsburga, lecz z Zurychu. Zmiana decyzji Piccarda stoi w związku z likwidacją augsburskiej fabryki balonów Riedingera.

Przyjęcie na cześć Antoniego Słonimskiego w Moskwie.

Moskwa. 30 maja. (PAT.) Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą podejmowało przebywającego w Moskwie literata Antoniego Słonimskiego. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych, członkowie poselstwa, z chargé d'affaires radcą Korszo-Siedlewskim. Obecni na zebraniu przedstawiciele sowieckich sfer literackich i artystycznych wykonali szereg produkcyj muzycznych i recytacyj.

Sprawa przeniesienia Departamentu Zdrowia do Min. P. i O. S.

Jak się dowiadujemy, przeniesienie departamentu służby zdrowia z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej nastąpi z dniem 1 lipca r. b. Obecnie rozważana jest kwestja, czy w Ministerstwie Pracy i Op. Społ. istnieć będzie departament, czy też Wydział zdrowia. Po zdecydowaniu tej sprawy zmienione zostaną odpowiednio statuty organizacyjne obu Ministerstw.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

BUKARESZT. **Lotnik Jonel Ghika**, znany ze swego raidu Bukareszt—Londyn bez lądowania, oraz z lotu Bukareszt—Saigon, po powrocie z tego ostatniego do Bukaresztu zmarł wskutek zaczadzenia. Wysuwana jest hipoteza samobójstwa.

BOMBAJ. Nowe demonstracje. Doszło tu ponownie do zaburzeń. Oddziały wojskowe musiały interwenjować, przyczem rozszalały tłum zarzucił je gradem pustych butelek. Ostatecznie udało się rozprószyć manifestantów kolbami. Aresztowano 18 osób. W czasie zajścia jedna osoba została zabita, wiele zaś osób odniosło rany. Sklepy zamknięto. Oddziały wojskowe w samochodach pancernych patrolują po ulicach.

BUENOS AIRES. **Meteor**. Donoszą z miasta Salta, że mieszkańcy zostali zaalarmowani gwałtownym i nagłym wstrząsem ziemi, któremu towarzyszył huk, podobny do eksplozji. Jak się okazało, wstrząs spowodował olbrzymi meteor, który spadł w okolicy oddalonej o 18 klm. od miasta i eksplodował w chwili zderzenia z ziemią.

GANDAWA. **Szaleńczy czyn matki**. W Sleydinge, mieszkanka tego miasta w przystępie nagłego ataku szału zamordowała przez poderżnięcie brzytwą gardeł troje swych dzieci w wieku od lat 4 do 10-ciu.

RZYM. **Trzęsienie ziemi**. Na Sycylji i Kalabrji odczuto silne wstrząsy, podziemne. Szczegółów narazie brak.

Program konferencji lozańskiej.

Londyn, 30 maja. „Daily Mail" ogłasza wywiad z premjerem Mac Donaldem, bawiącym w Szkocji. Premjer oświadcza, że konferencja lozańska nie powinna ograniczyć się do sprawy odszkodowań i długów, lecz zająć się szerszemi zagadnieniami zanikającego handlu międzynarodowego. Mac Donald zapowiedział, że będzie w Lozannie dążył do tego, aby konferencja zajęła się tem szerszem zagadnieniem we wszystkich jego przejawach ważniejszych.

Londyn, 30 maja. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Eden, odpowiadając na pytanie, oświadczył, że zaproszenia na konferencję lozańską zostały obecnie wysłane w imieniu 6 państw zapraszających do innych rządów, zainteresowanych odszkodowaniami niemieckiemi, mianowicie do Czechosłowacji, Grecji, Polski, Portugalji, Rumunji i Jugosławji, a także do rządów zainteresowanych dominjów brytyjskich i do rządu indyjskiego. Gdy konferencja przystąpi do omawiania innych za gadnień, zostaną wysłane zaproszenia także i do innych państw zainteresowanych temi zagadnieniami. Podsekretarz stanu zaznaczył przytem, że porządek dzienny konferencji został już ogłoszony w prasie 16 lutego. Żaden bardziej szczegółowy program nie został jeszcze zredagowany i rozesłany.

Rouen, 30 maja. (PAT.) Przemawiając w okolicach miasta na obchodzie zorganizowanym przez radykałów społecznych, Painleve omawiał kwestję odszkodowań wojennych oświadczając, że Francja dochodząc swych słusznych praw powinna kierować się najszerzej pojętym duchem zgody. Z powodu sytuacji, w której znajdują się Niemcy, trzeba na czas długi wyrzec się transzy nieuwarunkowanej. Najlepszem wyjściem byłaby likwidacja ogólna wszystkich długów wojennych. Ponieważ jednak Niemcy odciążone w ten sposób mogłyby się stać niebezpiecznym współzawodnikiem trzebaby następnie usta nowić instytucję międzynarodową, rodzaj kasy, która utrzymywałaby równowagę gospodarczą pomiędzy państwami, tak, aby państwa wierzycielskie nie padły ofiarą swej szlachetności.

Znamienny artykuł Herriota

o akcji nacjonalistów niemieckich.

Lyon, 30 maja. (PAT.) W tutejszym dzienniku „Le Democrate" ukazał się artykuł Herriota pod tytułem „Poważna sytuacja". Herriot podkreśla niepokojący stan Niemiec, ogarniętych przez hitleryzm. Szczególny niepokój budzi działalność Niemiec w stosunku do Gdańska. Herriot pisze: „Opinja publiczna w Niemczech jest przeciwko Polsce stale podburzana, jak gdyby chciano pewnego dnia istotnie zająć słynny korytarz. Przygotowywana jest dyskusja w sprawie granic wschodnich. Tymczasem ministerstwo Reichswehry w dalszym ciągu domaga się kredytów na budowę krążownika". Herriot oświadcza w zakończeniu, że wobec sytuacji, która staje się z każdym dniem poważniejsza w związku z dojściem do władzy pokoleń, opętanych przez rozmaite formy nacjonalizmu, nowa większość francuska powinna wykazać umiar i rozsądek, nie poddawać się mrzonkom i nie osłabiać się przez podział swych sił.

Paryż, 30 maja. (PAT.) „Paris-Midi" zaznacza, że ani groźba zamachu na Gdańsk, ani możliwość dyktatury militarnej w Niemczech, nie mogły wyprowadzić Polski z równowagi i zachowała ona mimo wszystko zimną krew. Spokój Polski winien służyć Niemcom za przykład — kończy dziennik.

Pan Prezydent Rzplitej w Jacht-Klubie Polski.



Onegdaj odbyło się w Warszawie na przystani Jacht-Klubu Polski doroczne tradycyjne podniesienie bandery. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent R. P., który przybył na przystań w towarzystwie p. prezesa Rady Ministrów A. Prystora. Na przystani powitali P. Prezydenta R. P. członkowie Klubu, z p. Januszem Radziwiłłem na czele. — Na ilustracji naszej widzimy moment powitania Pana Prezydenta R. P. przez p. Janusza Radziwiłła.

2406 czasopism

w Polsce.

Według ostatnich danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, ogółem zarejestrowanych jest w Polsce 2.406 czasopism, w tem 2.016 w języku polskim, 136 w żydowskim, 106 w niemieckim, 83 w ukraińskim, 13 w hebrajskim, 12 w rosyjskim, 9 w białoruskim, oraz 31 czasopism w innych językach.

Największa liczba czasopism, mianowicie 308 przypada na Województwo poznańskie, 265 na lwowskie, 181 na krakowskie, 153 na śląskie. W Województwie warszawskiem, oprócz Warszawy, wychodzi 69 czasopism, w Warszawie zarejestrowanych jest 823.

W ogólnej liczbie czasopism znajduje się 210 dzienników, 126 czasopism, wychodzących 2—4 razy w tygodniu, 494 tygodników, 285 wychodzących 2—3 razy w miesiącu, 878 miesięczników, 52 dwumiesięczników, 160 kwartalników, oraz 201 innych czasopism.

Egzekucja w Berlinie.

Berlin, 30 maja. (PAT). Na podwórzu więzienia w Offenburgu stracono dziś służącego Karla Wiederrechta, skazanego za morderstwo teściowej swej kochanki. Wiederrecht udusił ją w czasie snu.

Nagrobek, jako dokument sądowy.

Niezwykły dokument znalazł się w tych dniach na stole sędziowskim w Salonikach.

Pewien Grek miał dostarczyć dla uzasadnienia swych pretensji świadectwa zgonu osoby, po której należał mu się spadek, nie mógł jednak tego uczynić, gdyż podczas pożaru Salonik w 1917 r. spłonął doszczętnie gmach ratusza wraz z wszystkiemi znajdującemi się tam aktami.

Gdy więc nadszedł dzień rozprawy sądowej, powód zjawił się w sądzie z trzema tragarzami, którzy z wielkim trudem położyli ciężką skrzynię na stole sędziów. Po otwarciu skrzyni, okazało się, że zawiera nagrobek kamienny osoby, o którą chodziło.

Skarżący oświadczył, że jest to jedyny dowód, iż osoba ta istotnie już nie żyje.

Czy sąd uznał ten kamienny dokument za wystarczający, pisma salonickie nie wspominają.

STANISŁAW WODNICKI.

Wiosenna Wystawa Obrazów

w Pałacu Sztuki.

Obraz prac i wysiłków lwowskich malarzy jest nieco zdekompletowany; zabrał nam Kraków Sichulskiego, brak na wystawie Rozena juniora i Marcina Kitza, którzyby wydatnie uzupełnili tych najlepszych mistrzów Lwowa.

Jeżeli zechcesz, drogi czytelniku, pójść za mną między płótna twórców, by wśród nich szukać bodźca do jakiejś głębszej, chwilowej zadumy, lub choćby tylko dla uradowania oka pięknem kolorów zestawienia, — ogarnie cię zdumienie.

Szalona różnica między pokoleniem starych, którzy powtarzają się ze świadomością i młodych, którzy z uporem, przedkładając spryt ponad talent, unikają poprawności i zamykają się w ciasnem kole doktryn. Ich płótna, niezwiązane bezpośrednio z przejawami życia, stają się niezrozumiałe dla publiczności, która na widok tych obrazów, czasem nawet bogatych w kolorycie, wzrusza ramionami i pyta się: co to ma znaczyć? Doktrynerstwo wytwarza z nich kastę, uprawiającą deformację w kierunku obniżania wszelkich wartości tematowych, aby zostawić jedynie sens malarski. Wzajemne wykluczanie się pojęć deprawuje sztukę w jej najgłębszej istocie.

Wprawdzie „trzeba bardzo dużo umieć, aby namalować kiepski obraz", ale, jeśli się coś robi, choćby nie wiem jak wedle nowoczesnej teorji, trzeba czynić z należną czcią i godnością.

Moderniści lwowscy dezorjentują publiczność za daleko.

Gdy przed płótnem Mané - Katza widz, nie mogąc pojąć istoty obrazu, najwyżej wzrusza ramionami, tu dworuje niedwuznacznie, wyśmiewa niewiadomo kogo: autora czy sztukę.

„Każdy obraz powinien się sam tłumaczyć", powinien zawierać w sobie jakąś ideę; jej pozbawiony, choćby był najpiękniej opowiedziany, staje się bezdusznym, uniemożliwia jakikolwiek rozwój postępu.

Jak ptakowi śpiew, tak sztuce jest konieczną idea: ogólnoludzkiej — ogólnoludzka; narodowej — narodowa! Skoro z polskiej gleby wyrosła treść Matejków, Chełmońskich, musi wyrosnąć u młodych polska forma, któraby jak zewnętrzne znamię twórczości Szopena zdobywała obcych swoją indywidualną, narodową odrębnością.

Twórca „Zadwórza" Batowski ograniczył się na wystawie tylko do dwóch płócien: „Żółkiewski pod Cecorą" i „Spłoszone konie".

Widać mistrza! Bije z obrazu nie tylko opanowanie konstrukcji konia i maksymalne rozwinięcie ruchu, ale naprawdę niepospolity rozmach i fantazję. Ostatni obraz mógłby wystarczyć do zaliczenia Batowskiego w pośród najlepszych malarzy konia nie tylko naszej sztuki.

Drugim, znanym obok Batowskiego batalistą jest Rozwadowski. Jego szkice do zamierzonej ongiś panoramy „Grunwald" znamionuje opanowanie masy walczących wojsk, głębia pejzażu oraz silna, choć spokojna gama kolorystyczna. Nadzwyczaj piękna w kompozycji jest grupa walczących — z prawej strony obrazu — a przedewszystkiem ów zwalony, ciemno-gniady koń, niezwykły w ruchu i skrócie.

Miejsce, jakie zajął w polskiej sztuce ton i poważne traktowanie, mogą służyć za dowód, „że prawie nikt nie potrafi tak namalować konia, nikt tak nie wyczuje jego ruchu, natury, jak właśnie Polacy".

Z rozstrzelonych głosów słyszy się, że M. F. Wygrzywalski maluje tylko „kamień i wodę, wodę i kamień"; — wszystko do siebie podobne. Kto drugi tak jak on, choćby tylko ze względów formalnych, przedstawi kamień i wodę pełne ciepła słonecznego. Niema u niego dzisiejszej tragedji nerwów ani w stylu, ani we formie, nie widać w jego pracach dzisiejszej brzydoty: nieudolności, kradzionych w duchu mody pomysłów; nie pożyczona, ale własna technika, nie połowiczność ale śmiałość w wyborze środków. W wydoskonalonej swej technice, w robocie artystycznej uderza doskonały rysunek i, co najciekawsze z jego cech, subtelny koloryt: „wszystkie odcienia i nuancy tonacji niebieskiej, najtrudniejszej do uchwycenia". Patrząc na twórczość tego artysty przez duże „A" wobec podziwu i żal w nas zbiera, że Wygrzywalski wartości swych natchnień mienia na tak drobną monetę, że przy swej inwencji i pracowitości nie zaszczyci polskiej kultury czemś potężniejszem, co mogłoby nas Polaków dumą napoić a obcych zadziwić.

Krytyka dość często używa określeń „poczucie bryły i konstrukcji". Wyrażenia te nie będą frazesem w odniesieniu do prac Pawła Gajewskiego. Krainą jego wysiłków artystycznych jest rysunek, kolor zaś wypada stosunkowo metalicznie. Najlepszem zdaje się być „Studjum" (Nr. 98).

Trusz Iwan, uczeń Stanisławskiego, pozostaje w swej twórczości pod silnemi wpływami swego mistrza. Wprawdzie oddziaływania mistrza przefiltrował przez własny światopogląd i znalazł sposób indywidualnego wypowiadania, jednak brak mu tej werwy i olbrzymiej skali poczucia kolorystycznego, jaka znamionowała jego profesora. Podkreślić należy nastrój jego obrazów i zrozumienie światła w pejzażu. Np. „Żydowski cmentarz" w poświacie księżycowej, „Przed zachodem

Wystawa Korpusu Kadetów Nr. 1.

W związku ze swojem świętem urządził Korpus Kadetów Nr. 1, wystawę prac kadeckich. W dniu Święta t. j. w niedzielę 29 maja o godz. 10.30 dokonał otwarcia wystawy Komendant Garnizonu Lwowskiego płk. Bittner.

Wystawa mieści się w trzech salach a przedstawia się bardzo pokaźnie i interesująco. Wchodzimy do sali pierwszej mieszczącej eksponaty z działu naukowego ogólnokształcącego. Na wstępie zwraca uwagę przeciwległa ściana pięknie udekorowana. Na tle barw narodowych i granatowo żółtych kadeckich, wśród zieleni widnieje pomnik Marszałka Piłsudskiego Obok po obu stronach pomnika stoiska zawierające pamiątki drogie Korpusowi, jak portrety kadetów poległych w III. Powstaniu Śląskiem, miecz ofiarowany przez Powstańców Śląskich, album ofiarowany przez Estoński Korpus Kadetów w Talinie, złota księga Korpusu, a dalej albumy fotografij i karykatur oraz wydawnictwa Korpusu i Tow. Przyj. Korp. Kad. Nr. 1. Na uwagę zasługują: „Księga Pamiątkowa" wydana w zeszłym roku w „X. Rocznicę III. Powstania Śląskiego", trzy zeszyty „Zagadnień z dziedziny Metod pracy w Korpusie Kadetów w Nr. 1", i zebrane razem numery czasopisma kadeckiego „Orlęta", wydawanego 4 do 5 razy do roku przez samych kadetów. Towarzystwo Przyj. K. K. 1, wydało dotychczas dwa tomy: prof. W. Kwiatkowskiego „Walka o Wolność i Potęgę Polski 1863 do 1930", oraz dr. St. Rachwała „Ksiądz Biskup Wł. Bandurski".

Idziemy dalej, oglądając eksponaty zebrane według przedmiotów. Są tu prace wykonane na godzinach szkolnych a także w kółkach naukowych. Plany kampanij i bitew precyzyjnie wykonane chlubnie świadczą o pracy kadetów w tym kierunku, rysunki i tablice, a zwłaszcza wielka mapa plastyczna Australji, dowodzą pracowitości i sumienności. W dziale przyrodniczym widzimy akwarja, preparaty, hodowlę kukurudzy w kulturze wodnej, następnie liczne przyrządy fizyczne wykonane w tut. pracowni: opornice, zwojnice, termometry gazowe, hygrometry, manometry, barometry i t. p. Doskonale przedstawiają się obrazy i rysunki kadetów zajmujące jedną ze ścian. Bardzo ciekawe są oryginalne kompozycje: Atak samolotu, Zdobywanie okopów, Demon wojny, dalej piękny projekt dekoracyjny, niektóre portrety, oraz efektowne witraże przedstawiające wesołe momenty z życia kadeckiego, Bardzo duże też wyrobienie wykazują prace kadetów, wykonane w drzewie i żelazie. Widzimy tu kajak, dwie pary nart mogących konkurować z najlepszemi tego rodzaju wyrobami, gablotki, ładne projekty ołtarzy polowych, duży model kontrtorpedowca i t. p.

Podobne doskonale sporządzone rzeczy znajdujemy również w drugiej sali, obejmującej dział wojskowy; mosty o przeróżnej konstrukcji, tratwy, szałasy, zasieki. Pozatem znajduje się tu bogaty zbiór rysunków z zakresu terenoznawstwa. Zainteresowanie budzą porozwieszane tu i w trzeciej sali dyplomy sportowe, strzeleckie, szermiercze. To już jest dział ostatni, dział życia szkolnego pozasłużbowego. W tej sali panuje największy gwar i ożywienie. Swą świetlną reklamą i muzyką płynącą z głośnika ściąga uwagę stoisko radja w krótkofalowej stacji nadawczej Korpusu Kadetów Nr. 1 Tłoczy się tu cały tłum a młodzi fachowcy chętnie udzielają wyjaśnień. To jest „Krótkofalowa stacja nadawczo-odbiorcza", wykonana przez kadeta, a to przystawka krótkofalowa, a to znów transformatory. Oglądamy z ciekawości, setkę prawie kart, schematy stacji, mapę zasięgu, i piękny afisz.

Obok Koło fotograficzne wystawiło szereg doskonałych, często artystycznych zdjęć i powiększeń, ilustrujących życie kadeckie, uroczystości, a zwłaszcza pobyt w obozie letnim w Trokach i odwiedziny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Koło sportowe może być naprawdę dumne ze swego stoiska. Dużo, bardzo dużo jest tych nagród, pucharów, figur z bronzu, plakiet i dyplomów. Na środku sali stoi stół zarzucony pismami. Dowiadujemy się, że w Świetlicy kadeckiej mają kadeci stale do swej dyspozycji pięć dzienników i 26 pism krajowych i zagranicznych różnego rodzaju. Cyfra pokaźna!

Rzucamy jeszcze raz okiem na wystawę. Wzrok nasz zatrzymuje się na portrecie Waszyngtona przysłanym Lwowskim kadetom przez naszego Ambas. w St. Zjedn. P. T. Filipowicza, w 200-setną rocznicę urodzin amerykańskiego Bohatera. U wejścia pod pięknym afiszem przedstawiającym charakterystyczny profil twarzy śp. Biskupa Bandurskiego stoi stolik z odezwami i listą składkową na Fundusz budowy pomnika ku czci Biskupa. Korpus Kadetów zainicjował tę godną poparcia akcję.

Wystawa ze smakiem urządzona ogólnie się podoba i budzi żywe zainteresowanie. Bo też w całej pełni na to zasługuje. Daje doskonały przegląd usilnej pracy Korpusu na każdem polu. Wszystkie działy są uwzględnione i wszędzie przebija samodzielna i swobodna, kontrolowana ale nie krępowana twórczość uczniowska.

Tow. Przyjaciół K. K. 1.

W dniu święta K. K. 29-go maja b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół K. K. 1, które powzięło szereg uchwał, zasługujących na podanie do wiadomości publicznej.

Po otwarciu Walnego Zebrania przez prezesa Zarządu wiceprezydenta miasta Lwowa dra Kubalę i po odczytaniu depesz powitalnych od prezesa Rady Ministrów pana Prystora i od wileńskiego Okręgu Związku Strzeleckiego, zabrali głos przedstawiciele władz państwowych oraz organizacyj społecznych, wygłaszając tchnące serdecznością mowy powitalne. Mowy te transmitowane były na wszystkie stacje Polskiego Radja.

Przemawiał p. kurator Świderski, przedstawiciel Weteranów 1863 r. ppor. Kuczyński, p. wizytator ministerjalny Stanisław Seweryn, przedstawiciel Okręgu VI Związku Strzeleckiego p. prof. U. J. K. Żyliński, imieniem Polskiego Radja p. dyrektor Petry, oraz przedstawiciel absolwentów K. K. 1.

Po przemówieniach powitalnych uchwalono wysłanie depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Pana Marszałka Piłsudskiego, z wyrazami hołdu oraz do Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra W R. i O. P., oraz podziękowań za życzliwe ustosunkowanie się do Korpusu.

Walne Zebranie uchwaliło następujące wnioski: 1) zorganizowanie Komitetu Budowy pomnika ks. Biskupa Bandurskiego, w związku z podjętą przez kadetów, akcją uczczenia Wielkiego kapłana - patrjoty; 2) Dążenie do uzyskania zgody Pana Marszałka Piłsudskiego, na nazwanie Korpusu Jego imieniem; 3) Utworzenie Komitetu Opieki nad Powstańcami 1863 r. i ich rodzinami; 4) Wszczęcie starań w kierunku utworzenia Czwartego Korpusu Kadetów w Wilnie dla Ziem kresowych, wreszcie 5) Hold dziękczynny Wodzowi Narodu Marszałkowi Piłsudskiemu, tak za Jego ogólne prace dla dobra Państwa Polskiego i za Jego szczególną troskliwą opiekę nad K. K. 1.

Do zarządu na rok przyszły wybrani zostali w dalszym ciągu p. dr. Kubala, jako przewodniczący, jako członkowie: panowie rektor Janowski, prof. U. J. K. Żyliński, p. Szpaczyńska, dyr. Smolka, prof. Madurowicz, redaktor Kozłowski, kpt. Świtkowski, kpt. Klakla, kpt. Helczyński, kpt. Wachowski, do komisji zaś rewizyjnej pp. gen. Römmlowa, mjr. Klink, not. Melchert i prof. Rudkowski, jako członkowie, oraz prof. Wojtowicz i por. Piotl jako zastępcy.

Wypadek lotnika ameryk.

Seattle, 31 maja. (PAT.) Lotnik Brown podjął wczoraj popołudniu ponowną próbę lotu do Tokio. Nad zatoką Elliota aparat ogarnęły płomienie. Brown i jego towarzysz wyskoczyli z samolotu ze spadochronem, który otworzył się nieomal nad samą powierzchnią morza. Obaj lotnicy zostali uratowani.

Nowy ambasador turecki w Polsce.



Ambasadorem republiki tureckiej w Warszawie mianowany został, po zgonie dotychczasowego ambasadora Dżewada Beja, obecny ambasador turecki w Londynie, Ahmet Ferid Bej, należący do najpopularniejszych postaci londyńskiego korpusu dyplomatycznego. — Na zdjęciu naszem widzimy nowego ambasadora tureckiego w Polsce w towarzystwie małżonki oraz ambasadora polskiego w Londynie p. Skirmunta i małżonki ambasadora belgijskiego na dworcu londyńskim.

---

słońca", „Wieczór na łące" i „Wilgoć", gdzie mokry pejzaż zestraja się z pochmurną szatą szarego dnia.

Gawlikowski Ryszard przypomniał się nam znamionującą go brawurową techniką i sposobem zakomponowania w mocnem „Studjum" (Nr. 105), niestety ukrytem w cieniu.

W pejzażach Artura Klara, podobnie jak u jednego z najlepszych pejzażystów świata, rosyjskiego Lewitana, zaznacza się najsilniej nastrój. Stąd zapewne zamiłowanie do szarego i posępnego dnia. Oglądając jego obrazy kojarzy się mimowoli reminiscencja Czajkowskiego i Kamockiego; znamionuje go brak łamania się przez własną formę. Najgłębszą z pośród prac to „Nad Wereszycą" i „Przedwiośnie".

Prace Wygrzywalskiego Samossy Kazimierza świadczą, że konsoliduje on już swoje własne siły, umacnia się w rzemiośle; jakkolwiek hodowany pod opiekuńczemi skrzydłami akademicyzmu, staje się indywidualny, choć może nieco słodkawy. Wyróżnia się „Positano" i „Czerwona zatoka". Człowiek z goździkiem przypomina z lekka nastawienie szkoły Pruszkowskiego.

Erb pokazał znane już dawniej obrazy, w których widać jego namiętne umiłowanie techniki olejnej, szczerość w wypowiadaniu się oraz zamiłowanie do motywów rodzajowo - lokalnych. Ponoś samouk — doszedł jednak do ciekawych rezultatów. Mimo różnicy koloru i faktury w martwych naturach przypomina pod względem podejścia do przedmiotu M. Kitza.

Obrazy Albinowskiej - Minkiewiczowej typowo impresjonistyczne, solidne w rzemiośle, lecz słodkawe. Słodkawość ta wypływa z wartości koloru, który, mimo posługiwania się szeroką skalą farb, sprowadza się do jednego mianownika: upodabnianie się w tonie. Kolorystycznie stosunkowo jest udatne „Wnętrze" (Nr. 4), któremu jednak brak podkreślenia centrum kompozycyjnego Każdy centymetr kwadratowy obrazu, każdy, choćby najdrobniejszy szczegół jest wykonany z równą precyzją, stąd brak tej istotnej, esencjonalnej wartości kompozycyjnej.

Portrety Dolińskiej zdają się przeszarżowane w wyszukiwaniu cech charakterystycznych ludzi. P. Podlacha wygląda jakby był w różowym nastroju, nierównie lepszym jest portret prof. Bagińskiego. Jej „Okno" z wykorzystaniem ramy okna jako pomysłu ramy obrazu być może, że jest oryginalny, jednak zupełnie chybiony.

Bartkowskiego Antoniego najwdzięczniejszą jest „Jesień — kopanie kartofli".

Przed portretem Dydaniuka „p. G. U." staje się jakby przed obliczem Mussoliniego; zadużo w nim emfazy i tytaniczności. Wybitnie wyróżnia się z pośród jego płócien „Martwa natura IV." Udatne w tonie jest „Przedwiośnie" Marji Giżbert, z prac Hausnerowej akwarela „Jabłoń". Hawla Juljusza „Głowa starca II". Kuśmidrowicz Zygmunt dał cały szereg nadzwyczaj miłych i sumiennych pejzaży, które mieliśmy już sposobność oglądać. „Portret dziewczynki (Nr. 214) i „Portret kobiecy" (Nr. 213), z pośród prac Heleny Lang, zwracają uwagę zciszonym, bladym kolorytem i dużem opanowaniem rysunku. „Suchy bodjak" (Nr. 229) Łotockiego jest jakby wypływem natchnień poety pejzażu Stanisławskiego; godne wzmianki są też „Winogrona" Nowotnowej. Z pejzaży Rutkowskiego Artura zwraca uwagę silnym nastrojem i tonem „Po deszczu" (Nr. 352), Opolskiej Marji „Cerkiew wołoska" wyróżnia się od innych jej prac także i techniką. Interesującą w zacięciu dekoracyjnem jest „Zielna" Ireny Stefanowicz.

Wydobycie silnych akordów ze spokojnej, zielonej gamy znamionuje „Śpiącą dziewczynkę" Reginy Szyrajew.

Odnosi się ogólne wrażenie, że moderniści lwowscy po wystawie Mané-Katza wypadli bardzo blado. „Jeśli kierunki malarskie zależą od panującej w danym czasie mody" to polski modernizm dziwnie przypomina taką prowincjonalną modnisię, której krój sukni był już przed dwoma laty zgasłym krzykiem sezonu.

O ile Mané - Katz w przyswojeniu sobie zasad modernistycznych jest indywidualny, o tyle nasi moderniści korzą się z niewolniczą służalczością, lub pojmują indywidualizm jako samowolę.

Może jeszcze najlepiej przedstawia się Radnicki Zygmunt ze swojem smacznem „Śniadaniem" i „Martwą naturą z głową gipsową" (Nr. 327.

KRONIKA

MAJ
31
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Anieli
Gr.-kat. Teodota

Wschód słońca g. 3 m 29
Zachód „ g. 19 m 37
Długość dnia g. 15 m 26

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
Wtorek, 31 maja o godz. 8-mej Dziewiąty koncert symfoniczny (zakończenie sezonu operowego).
Środa, 1 czerwca o godz. 7.30 „Śledztwo".
Czwartek, 2 czerwca o godz. 7.30 w. „Śledztwo".

TEATR ROZMAITOŚCI.
Wtorek, 31 maja, o godz. 8: „Kłopoty Bourrachona". (Premjera).
Środa, 1 czerwca o godz. 8 „Kłopoty Bourrachona".
Czwartek, 2 czerwca o godz. 8 „Kłopoty Bourrachona".

TEATR NOWOŚCI.
Teatr nieczynny.

Teatr Wielki. Wczoraj odbyła się w Teatrze Wielkim premjera sensacyjnej sztuki w 5 aktach Maksa Alsberga i Ottona Hessego p. t. „Śledztwo". Sztuka ta przyjęta została życzliwie przez publiczność, która zapełniła salę Teatru Wielkiego, oklaskując przy otwartej scenie najciekawsze momenty gry. — Jutro i pojutrze w dalszym ciągu „Śledztwo".

Teatr Rozmaitości. Dziś, dnia 31 b. m. o godz. 8 wiecz. premjera jednej z najświetniejszych sztuk z współczesnego repertuaru francuskiego p. t. „Kłopoty Bourrachona" Doilleta Laurent'a w świetnym przekładzie Bolesława Gorczyńskiego. Jak wszystkie komedje francuskie tego typu, tak i „Kłopoty Bourrachona" cechuje wnikliwy realizm w widzeniu spraw życia, niezwykła subtelność uczucia, oraz prawdziwie galijski dowcip. Bourrachona, którego odtwórcą jest Michał Znicz, tak gorąco przyjęty przez publiczność lwowską — jest jednym z licznej rodziny rogaczy i byłby tylko śmieszny, gdyby nie ów sentyment, którym Francuzi umieją otoczyć sprawy bardziej nawet niż nieprzyjemne. Dzięki świetnym postaciom i niefrasobliwości humoru, sztuka Doillet'a Laurent'a spotka się niewątpliwie z gorącem przyjęciem publiczności. Resztę obsady artystycznej stanowią pp.: Peliński, Woszczerowicz, Krzemieński, Jakubińska, Faleńska, reżyseruje zaś Michał Znicz.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu".
CHIMERA: Tragedja amerykańska i dodatek dźwiękowy.
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" **oraz** ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
LEW: „Gdy północ wybiła" oraz „Uchwycona szajka".
MARYSIEŃKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" **oraz** ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
OAZA: „Trzej ojcowie" i „Serca na kotwicy".
PALACE: „Czarujący chłopiec".
PAN: „Kajdany namiętności" oraz „Na fali hańby".
PASAŻ: „Złota Dolina" oraz „Wesoła trójka".
PROMIEŃ: „Krew na piasku".
SŁOŃCE: „Policmajster Tagiejew".
STYLOWY: „Tarzan, władca Dżungli".
ŚWIT: „Sterowiec L. A. 3".

Rozrywka dla dzieci. W Teatrze Rozmaitości odegra dziatwa „Radosnej Szkółki" p. Anny Mundówny 5 czerwca o godz. 3.30, popoł. „Baśń fantastyczną". Program urozmaicony będzie zabawą gimnastyczną „Kolej lalki". Przebudzenie wiosny, tańce aniołów, kwiatów, motyli i krasnoludów przy muzyce Griega, Schumana i Straussa. Bilety wcześniej do nabycia w Dyrekcji Szkółki ul. Piłsudskiego 14, od 1 — 2 przedpoł.

Sezon teatralny w Krynicy. Dyrekcja Teatrów Miejskich we Lwowie otrzymała od Komisji Zdrojowej — dzierżawę teatru letniego w Krynicy na czas od 1 lipca do 1 września br.

Nalepki na „IX. Tydzień L. O. P. P.". Lwowski Komitet Wojewódzki L. O. P. P. wydał na „IX. Tydzień L. O. P. P." nalepki okienne w cenie po 20 groszy za sztukę.

Nalepki będą do nabycia w Komitecie L. O. P. P., w Kiosku L. O. P. P. na Wałach Hetmańskich, w delegaturach i po sklepach.

Komitet zwraca się do P. T. Mieszkańców Lwowa z gorącym apelem o przyozdabianie okien nalepkami z których dochód przeznaczony jest w całości na L. O. P. P.

Echa wystawy Mané Katza. P. Mané Katz wzruszony serdecznem przyjęciem jakiego doznał we Lwowie pragnąłby przed wyjazdem z Polski dać wyraz swemu uznaniu oraz podziękować Radzie Nadzorczej Muzeum Przemysłowego, Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych jak i krytyce, za tyle dowodów zainteresowania się wystawą jego obrazów. P. Mané Katz zamierza w swoich przyszłych obrazach zużytkować swoje nader interesujące wrażenia z pobytu w Polsce.

Egzamin dojrzałości w Gimnazjum SS. Urszulanek we Lwowie odbył się w dniach 23, 24 i 25 maja br. pod przewodnictwem delegata Kuratorjum O. S. L. p. dr. Kazimierza Ajdukiewicza, profesora U. J. K. Egzamin dojrzałości zdały następujące abiturjentki: Baranowicz Ludmiła, Bieńkowska Marja, Cisiówna Marja, Drągowska Janina, Drewniewska Jadwiga, Höflingerówna Irena, Josztówna Jadwiga, Mieszkowska Kazimiera, Ożda Adela, Puzdrowska Danuta, Repówna Henryka, Romaszkanówna Irena, Sośnicka Marja, Tabeau Ewa, Towarnicka Danuta, Walcuchówna Anna, Walewska Janina, Weignerówna Alina, Węgierówna Janina, Wierzyńska Janina, Żółtańska Janina.

Odczyt p. Rennie Smitha. We wtorek, 31 maja o godz. 20-tej odbędzie się w gmachu Uniw. J. K. (Marszałkowska 1, sala III) odczyt wybitnego parlamentarzysty angielskiego p. Rennie Smitha pt. „Sytuacja ekonomiczna Wielkiej Brytanji ze szczególnem uwzględnieniem kwestji bezrobocia". Odczyt ten, urządzony przez lwowskie Tow. dla spraw Ligi Narodów, będzie wygłoszony z równoczesnem tłumaczeniem na język polski.

Odczyt. Staraniem Zrzeszenia Polskich Nauczycieli geografji we Lwowie, odbędzie się w czwartek, 2 czerwca, o godz. 19, w sali pracowni geograficznej państw. gimnazjum I. we Lwowie odczyt doc. dr. A. Zierhoffera pt. „Zastosowanie statystyki w nauczaniu geografji w szkołach średnich".

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że w środę, dnia 1 czerwca b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa, ul. Zimorowicza 9, odczyt p. inż. Józefa Pruchnika, dyrektora Biura Meljoracji Polesia, p. t.: „Palestyna, warunki przyrodnicze i kolonizacja żydowska". Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile **widziani.**

W sprawie kar za zwłokę. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że Rada miejska z uwagi na ciężką sytuację gospodarczą uchwaliła dnia 25 maja 1932 nie pobierać kar za zwłokę od wszelkich opłat uskutecznianych na rzecz Gminy miasta Lwowa na poczet zaległości w samoistnych podatkach i opłatach gminnych pobieranych bezpośrednio przez Magistrat, o ile zaległości te zostaną uiszczone do dnia 30 czerwca 1932 r. a po upływie tego terminu pobierać od wymienionych wpłat kary za zwłokę w wysokości 1% miesięcznie aż do odwołania.

Zakończenie obrad miejskiej komisji budżetowej.

Pod przewodnictwem prezesa Höflingera w obecności prez. Drojanowskiego, wszystkich wiceprezydentów, generalnego referenta budżet. dr. Brzeskiego, jego zastępcy dr. Nowak-Przygodzkiego oraz przy licznym udziale członków odbyło się onegdaj ostatnie posiedzenie miejskiej Komisji budżetowej. Sprawę przeniesienia kredytów na r. 1931-32 referował p. dr. Nowak-Przygodzki, przyczem Komisja powzięła uchwałę zgodnie z Magistratem. Z kolei Komisja przystąpiła do głosowania nad poszczególnemi działami budżetu gminy m. Lwowa, oraz przedsiębiorstw miejskich, jakoteż nad wnioskami i rezolucjami zgłoszonemi na Komisji budżetowej. W toku głosowania wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos: rr. dr. Stesłowicz, Litwinowicz, dr. Rosenkranz, dr. Poratyński, dr. Chlamtacz, dr. Próchnicki, Rybicki, dr. Schmorak, dr. Rothfeld, Bilbel oraz prezydent Drojanowski. Następnie uchwalono budżet. Z kolei zabrał głos prez. Höflinger i w gorących słowach podziękował gen. referentowi dr. Brzeskiemu za referat budżetu gminy, zaś wszystkim członkom Komisji za liczną frekwencję w posiedzeniach. W końcu prez. Drojanowski podziękował prez. Höflingerowi za przewodnictwo w obradach. Na tem o godz. 23-ciej zamknięto obrady. Budżet gminy m. Lwowa wejdzie na porządek dzienny Rady miejskiej w sobotę 4 bm.

Poświęcenie Instytutu Radowego w Warszawie.



Onegdaj — jak już donosiliśmy — odbyła się w obecności przybyłej z Paryża znakomitej uczonej polskiej, p. Skłodowskiej-Curie, uroczystość poświęcenia i otwarcia Instytutu Radowego jej imienia, mieszczącego się przy ul. Wawelskiej w Warszawie. W czasie uroczystości przemówiła m. in. pani Skłodowska-Curie. — Zdjęcie nasze przedstawia p. Skłodowską w czasie przemówienia.

Cyrk Staniewskich przybywa do Lwowa.

Nielada atrakcja czeka Lwów już w najbliższych dniach. Oto na bardzo krótki przeciąg czasu przybywa do naszego miasta Cyrk Staniewskich, który jak wiadomo, jest największem w Polsce przedsiębiorstwem widowiskowem. Cyrk przyjeżdża własnym pociągiem, zaopatrzony w najbardziej nowoczesne urządzenia, wraz z całym zespołem artystycznym i wiezie ze sobą olbrzymi zwierzyniec. Program przedstawień, jak nas informują, składać się będzie z szeregu numerów niezmiernie atrakcyjnych: to wszystko, co było treścią i magnesem przedstawień w Paryżu i Londynie, co budziło zachwyt publiczności wiedeńskiej, a entuzjazm berlińskiej — zostało zgrupowane na arenie Cyrku Staniewskich i już za dni kilka sprezentowane będzie publiczności lwowskiej która, jak wiemy, darzy cyrk specjalną sympatją. Bogaty program Cyrku Staniewskich zawiera m. inn. wielką paradę ras i ludów, w której wezmą udział trupy Chińczyków, Malajów. Turków, Arabów i Japończyków, co w połączeniu z pokazem tresury słoni, małp, wielbłądów i zebr złoży się na całość rzadkiego, tchnącego egzotyzmem, naprawdę imponującego widowiska. Cyrk Staniewskich przybywa do Lwowa już w dniach najbliższych i rozlokuje się na placu Bema.

Włamania i kradzieże.

Kirschner Juljusz, zam. Grottgera 7, doniósł policji, że wczoraj wieczorem dokonano włamania do jego mieszkania i skradziono garderobę męską wartości 460 zł. — Z mieszkania Jadwigi Tobiaszkowej, zam. Kraszewskiego 13, skradziono wczoraj po włamaniu się rozmaite rzeczy, wartości 850 złotych.

Aresztowanie ginekologa.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym epilogu zabiegu ginekologicznego, dokonanego onegdaj przez lekarza dr. Jana Kilara, zamieszkałego przy ul. Leona Sapiehy 89, na osobie Marji Steinhaufowej z Kościerzyna (Pomorze). Steinhaufowa przybyła do swej matki, zamieszkałej przy pl. Dąbrowskiego 4, i tutaj zaznajomiła się z niejaką Kaczorowską, zamieszkałą pl. Dąbrowskiego 1. Kaczorowska pozostawała w ścisłym kontakcie z dr. Kilarem, któremu werbowała pacjentki. Po dochodzeniach, przeprowadzonych na polecenie prok. dr. Horodyskiego, aresztowano wczoraj przedpołudniem dr. Kilara i Kaczorowską i oboje odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Samobójstwo na Wysokim Zamku.

Wczoraj w południe w jednej z alei na Wysokim Zamku znaleziono w stanie nieprzytomnym jakiegoś mężczyznę. Wezwane Pogotowie ratunkowe stwierdziło, że mężczyzna ów, nazwiskiem Jan Hass, zamieszkały przy ul. Słonecznej 8, targnął się na życie i w tym celu napił się kwasu solnego. W groźnym stanie odwieziono go do Szpitala powszechnego.

Oszust małżeński.

Chana Dratenberg, zam. przy ul. Zamarstynowskiej, doniosła policji, że w roku 1928 otrzymała zajęcie w fabryce nożyczek Salamona Grünberga przy ul. Św. Michała 7. Szef obiecywał jej małżeństwo i nic nie płacił za pracę, wskutek czego pozostał jej winien około 2.000 zł. Obecnie Grünberg nie chce się żenić, ani zapłacić za pracę.

Fryzjer zabił żonę.

Przed sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces, będący epilogiem głośnego morderstwa skrytobójczego, dokonanego dnia 15 grudnia 1931 r. przez fryzjera Joela Tickera, liczącego lat 26, na osobie swej żony, Poli, z domu Stier.

Proces odbywa się w dużej sali Sądu karnego, która jest szczelnie wypełniona publicznością.

Trybunałowi przewodniczy s. Jagodziński, oskarża prok. Minasowicz, broni adw. dr. Landau.

Po załatwieniu formalności, przewodniczący odczytuje akt oskarżenia, z którego wynika, że małżeństwo Tickerów nie było dobrane. Pola wyszła za mąż za Tickera, nie kochając go, ulegając głównie namowom matki. Przedstawiała ona odmienny typ od męża. Była żywa, wesoła, pełna fantazji i temperamentu, pociągały ją zabawy, a przedewszystkiem męskie towarzystwo. Chwaliła się zawsze miłostkami i głośno opowiadała, że męża swego nie znosi, a w chwili zamążpójścia kochała pewnego inżyniera. Dla mężczyzn przedstawiała ona zdobycz łatwą, a przynajmniej takie wrażenie odnosili ci, co się z nią stykali.

W rok po ślubie, z powodu złego pożycia, małżonkowie rozeszli się. Ticker, który jednak żonę swą kochał, nie mógł o niej zapomnieć i trawiony szaloną zazdrością, już wkrótce po rozwodzie starał się ponownie nawiązać stosunki z żoną. Po kilku miesiącach Pola zgodziła się na ponowny ślub i małżonkowie ponownie zamieszkali razem. Wkrótce jednak nastąpiła tragedja.

Dnia 15 grudnia Tickerowie w towarzystwie swych znajomych zabawiali się na mieście, a gdy późną nocą wrócili do domu, Ticker w łóżku zastrzelił żonę, a następnie usiłował pozbawić się życia, raniąc się nożem. Po wyzdrowieniu został odstawiony do więzienia.

Wyrok zapadnie dziś.

KRAJOWA

ZŁOCZÓW. **Przygoda sekciarza.** Onegdaj do wsi Uszni tut. powiatu przybył z Łodzi niejaki Karol Śliwiński celem nawiązania kontaktu z tutejszymi zwolennikami sekty „badaczy pisma świętego". Miejscowa ludność chrześcijańska, nie chcąc dopuścić do urządzenia przez Śliwińskiego zebrania sekciarzy, w liczbie około 30 osób udała się pod dom miejscowego sekciarza Dumańskiego i kamieniami wybiła wszystkie szyby w oknach, zmuszając w ten sposób Śliwińskiego do opuszczenia wsi.

ZŁOCZÓW. **Onegdaj wybuchł pożar** w zagrodzie Pawła Kaczora, rolnika w Rusiłowie pow. Złoczów, który w krótkim czasie przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc ogółem 6 domów mieszkalnych, 9 stajen i 12 stodół, na ogólną sumę 25.000 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że pożar wzniecili dzieci Wasyla Szewczenki, 7-letni Stefan i 9-letnia Zosia, które bawiąc się zapałkami, podpaliły słomę znajdującą się obok stajni Kaczora. Ofiar w ludziach nie było. W akcji ratunkowej brała udział ludność Rusiłowa oraz ochotnicza straż pożarna z okolicznych wiosek.

ZALESZCZYKI. **Sezon kąpielowy.** W ciągu ostatnich dni temperatura w Zaleszczykach przy stałej pogodzie dochodzi do 46 st. w słońcu, co umożliwia licznie przybyłym kuracjuszom korzystanie z plaży i kąpieli rzecznych. Do nowowybudowanego domu wycieczkowego Podolskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego przeniesione zostaną z dniem 1 czerwca biura komisji uzdrowiskowej, tam też będą udzielane informacje w sprawach turystycznych.

PRZEMYŚL. **Napad rabunkowy.** Na powracającego z Jarosławia do Pruchnika Abe Kostena napadł w lesie Mokrzańskim jakiś osobnik, który sterroryzował go groźbą użycia rewolweru i zrabował Kostenowi 10 zł., w bilonie. Po dokonaniu rabunku bandyta zbiegł do lasu, został jednak w ciągu kilku godzin przytrzymany przez policję i odstawiony do sądu grodzkiego w Jarosławiu skąd w najbliższych dniach zostanie przewieziony do sądu okr. w Przemyślu, gdzie prawdopodobnie stanie przed sądem doraźnym.

Wystawa okrężna dzieł Artura Szyka we Lwowie.

Dnia 12 czerwca o godz. 12-tej w południe otwartą będzie pod protektoratem p. Ministra Spraw Zagr. A. Zaleskiego we Lwowie w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 19, Wystawa iluminowanych rękopisów i minjatur Artura Szyka zamieszkałego stale w Paryżu. Artur Szyk odznaczony jest złotym Krzyżem Zasługi oraz francuskiemi Palmami Akademickiemi. Znakomity artysta poraz pierwszy da sposobność naszemu miastu zapoznania się z jego czarodziejskim światem twórczości, który łączy nasz wiek z XIV wiekiem. Lwów pozna dzieło trzechletniej pracy 45 kart iluminowanych Statutu Kaliskiego oraz cykl minjatur zamówionych przez rząd Stanów Zjednoczonych, sławiących dzieje i czyny Waszyngtona, oraz zamówioną przez rząd Venezueli epopeję Szymona Boliwara i pierwsze stronice traktatu Ligi Narodów, sporządzone dla Archiwum Ligi Narodów w Genewie, razem około 100 z benedyktyńską cierpliwością malowanych plansz. Artur Szyk jest jedynym polskim malarzem, któremu rząd francuski urządził wystawę w Muzeum Państwowem w Paryżu, oraz poczynił u niego zamówienia portretowe. Ministerstwo Wyzn. Rel. i Oświaty rozesłało okólnik do wszystkich Kuratorjów R. P. zachęcający młodzież szkolną do zwiedzania tej jedynej w swym rodzaju wystawy.

Cud techniki.

Lodowe tamy.

Dotychczasowy sposób budowania tam wprost w morzu nastręczał kolosalne trudności, ze względu na konieczność ciągłej pracy w wodzie, często mocno wzburzonej. Nowa metoda zmienia metodę pracy gruntownie. Zamiast budowania w morzu sztucznej tamy, zanurza się we wodzie system rur, przez które przepływa płynne powietrze (temperatura około —180 stopni C.) W przeciągu kilku godzin tworzy się na około rur silna lodowa tama która, jak długo w rurach znajduje się płynne powietrze, trwałością swoją nie ustępuje granitom. Zamkniętą część morza wypompowuje się nazewnątrz i wszelkie prace przeprowadza się już spokojnie, mogąc bez trudu, wewnątrz tamy lodowej budować np. tamę betonową.

Pierwsze tego rodzaju prace rozpoczęto na morzu północnem, w pobliżu miasta Hunsum, zamykając zatokę tamą długą na 1200 metrów. Po doświadczeniach uzyskanych przy tych ciekawych pracach, projektowany jest cały szereg planów, między innemi połączenie Helgolandu z lądem stałym, przyczem możnaby uzyskać około 8000—9000 kilometrów kwadratowych nowego lądu. Koszt tego olbrzymiego przedsięwzięcia obliczono na około jeden miljard złotych.

Jak długo może wytrzymać człowiek bez snu?

W uniwersytecie Harward (U. S. A.) przeprowadził profesor Turner szereg doświadczeń na 20 studentach i studentkach, w celu przekonania się, jak długo może człowiek wytrzymać bez snu. Przy doświadczeniach tych posługiwano się czarną kawą i muzyką, aby podtrzymać nerwy rekordzistów. Najlepszy wynik osiągnął pewien student medycyny, który wytrwał 121 godz. bez snu. Pod koniec był jednak tak wyczerpany, iż nie słyszał co się do niego mówi i zasypiał chwilami w pozycji stojącej. Z 5 studentek tylko jedna doczekała do 119 godzin.

Nowa dzielnica studencka w Paryżu.

Wyrosła ona na krańcach Paryża, w pobliżu końcowej stacji „metro“ przy Porte d'Orleans, wzdłuż parku Montsouris, w najzdrowszej okolicy olbrzymiego miasta.

Siedm lat temu, w 1925 roku, ofiarował Sorbonie miljoner, znany przemysłowiec, Deutsch de la Meurthe, dziesięć miljonów franków na cel budowy gmachu, w którym mogłoby się ulokować za tanie komorne 350 studentów z niezamożnych rodzin francuskich. W piętnaście miesięcy później nabył zarząd miejski Paryża 28 ha gruntów przy bulwarze Jourdan, na których obecnie, po siedmiu latach budowy, wznosi się dwadzieścia gmachów, zawdzięczających swe istnienie fundacjom różnych krajów, których synowie studjują w stolicy Francji. Uniwersytet paryski jest bowiem największym w Europie ośrodkiem studenckim. W 1925 roku liczba zapisanych na Sorbonę studentów wynosiła 11.000 osób obojga płci, w tem 1.100 cudzoziemców, dzisiaj zaś ogólna liczba studentów sięga 22.000 osób, w tem 3.300 cudzoziemców.

Nowe gmachy wybudowane są prawie wszystkie w stylu modernistycznym, posiadają dużo światła, powietrza, mieszczą obszerne sale gimnastyczne, czytelnie, jadalnie, zaopatrzone są w łazienki, baseny kąpielowe, słowem we wszystek komfort, jaki niesie za sobą nowoczesna hygjena.

Odbiegają one jako locum studenckie o sto mil od tych małych, brudnawych i ciemnawych pokoików na piątem czy szóstem piętrze kamienic czynszowych w dawnem Quartier Latin. Komorne za widny, czysty pokój z prawem używalności łazienki wynosi 200 franków miesięcznie we wszystkich gmachach.

Oprócz dwóch budynków przeznaczonych dla studentów Francuzów, wszystkie pozostałe, w liczbie 18-tu wznoszące się na terytorjum dzielnicy studenckiej, należą do krajów, które je ufundowały dla swych rodaków-studentów. Tak więc wykończa się już gmach fundacji greckiej, który pomieści po wykończeniu 50 studentów Greków. Holandja posiada tu gmach, ostatni krzyk modernizmu, cały ze szkła i betonu, liczący 100 pokoi mieszkalnych.

Do końca lata będzie wykończony pawilon Indochin, z fundacji rządu francuskiego, mającej pomieścić setkę studentów, pochodzących z Annamu i Tonkinu.

Własne pawilony, już zamieszkane, posiadają: Kuba, Hiszpanja (150 pokoi), Argentyna (75 pokoi), Stany Zjednoczone (275 pokoi), Kanada (200 pokoi), Szwecja (40 pokoi), Japonja (100 pokoi), Anglja (300 pokoi), Belgja (50 pokoi). Polska, Czechosłowacja i Norwegja nie przystąpiły jeszcze do budowy własnych gmachów na zarezerwowanych dla nich terenach.

Or.

Nietylko ludzie śpiewają.

Znane były i są po dzień dzisiejszy śpiewające kamienie, skały, góry i doliny. Słynna jest naprzykład, grota Fingala na wybrzeżu wyspy Staffa, jednej z wysp Hebrydzkich. Fale morza, przenikając do tej groty i uderzając o jej ściany, wywołują w nich dźwięki tak melodyjne, że Celtowie, zamieszkujący Hebrydy, nazwali tę grotę An-navine, t. j. grotą śpiewającą.

W pewnych znów miejscach wybrzeża Morza Czerwonego słychać wyraźnie podczas przypływu morza, przy uderzaniu fal o skały, melodję smutną, którą krajowcy nazywają płaczem morza.

Nad górnem Orinoko, w Ameryce Południowej, istnieją skały granitowe, śród których słychać o wschodzie słońca dźwięki, przypominające grę na organach.

Innem zjawiskiem tego rodzaju są kamienie śpiewające w Guildo, w Bretanji, które jednak śpiewają dopiero wówczas, gdy się w nie uderzy w pewnych miejscach młotkiem lub innym kamieniem.

W starożytności słynął, jako cud przyrody, jeden z dwu kolosów Memnona na Polu Śmierci w Tebach, w Egipcie górnym. Olbrzym ten, przedstawiający faraona Amenofisa III, wydawał o wschodzie słońca wyraźne, śpiewne dźwięki. Powstała stąd legenda, że mitologiczny, piękny Memnon wita w ten sposób matkę swą Eos, zorzę poranną. Gdy wszakże z rozkazu cesarza Septyma Sewera zamurowano w posągu tym szczelinę, która w nim powstała wskutek trzęsienia ziemi, olbrzym granitowy przestał śpiewać. W każdym razie jeszcze teraz, zbliżywszy do niego ucho, gdy na granit padają promienie wschodzącego słońca, usłyszeć można ciche dźwięki.

Jedno z najciekawszych zjawisk akustycznych przyrody stanowią t. zw. „doliny śpiewające“, jak np. dolina Thronecker na płaskowzgórzu nadreńskiem.

Śród ciszy lasu wysokopiennego, pokrywającego tę dolinę, słychać często dźwięk dzwonów, choć niema tu nigdzie w pobliżu osiedla ludzkiego. Dźwięki te, z początku słabe, jak westchnienie ciche, wzmagają się stopniowo, osiągając wkońcu nieopisaną piękność i pełnię, aby następnie znów stopniowo zamilknąć.

Nie wszędzie zastój.

Ogłoszone ostatnio sprawozdanie „International Federation of Master Cotton Spinners Association“ o stanie spożycia i zapasów bawełny we wszystkich krajach, należących do tej potężnej organizacji, przyniosło n i e o c z e k i w a n ą n i e s p o d z i a n k ę. Pomimo kryzysu światowego spożycie bawełny wydatnie wzrosło. Sprawozdanie to obejmuje okres 6 miesięcy do lutego b. r. W okresie tym światowa konsumpcja wyniosła 11.470 bel bawełny w porównaniu z 11.164 tys. bel w okresie poprzednim.

Wśród krajów europejskich, które partycypują w tym wzroście spożycia surowca bawełnianego, wysuwa się na pierwsze miejsce Anglja, na którą przypada 609 tys. bel w porównaniu z 493 tys. bel w analogicznym okresie r. ub. Na dalszych miejscach znajdują się: Niemcy, Włochy, Belgja. Z krajów, w których spożycie bawełny spadło, wymienić należy: Francję, Czechosłowację, Polskę, Holandję.

Z krajów pozaeuropejskich wykazały wzrost spożycia: Stany Zjednoczone 2.568 tys. bel w porównaniu z 2.377 tys. bel, oraz Kanada 104 tys. bel (91 tys.). Olbrzymi wzrost spożycia zaobserwować się daje w krajach azjatyckich, co pozostaje w związku z silną rozbudową rodzimego przemysłu bawełnianego. Indje i kraje Dalekiego Wschodu w zaciętej walce przeciwko towarom europejskim szybko rozwijają ten przemysł u siebie.

Zapasy bawełny, znajdujące się w przędzalniach na całym świecie, wynosiły 4.636 tys. bel. t. j. o 50 tys. bel więcej niż w analogicznym okresie r. ub.

Letnie obozy wędrowne dla kobiet.

W roku bieżącym Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego organizuje szereg niezwykle ciekawie pomyślanych letnich obozów wędrownych dla kobiet.

Projektowane są obozy wędrowne następujące:

1) 3-tygodniowy obóz wędrowny z metodyką wycieczek krótkich, ze stałą siedzibą w Skolem (lipiec br.). Na obóz mogą się zgłaszać nauczycielki, instruktorki W. F. Celem tego obozu jest zaznajomienie z metodyką prowadzenia krótkich wycieczek turystycznych.

Zgłoszenia do dnia 15 czerwca rb. kierować do Państwow. Urzędu W. F., Warszawa, Myśliwiecka 3-5 na ręce p. Miłobędzkiej. Opłata za obóz wyniesie zaledwie 50 zł. wraz z wyżywieniem. Do podania należy dołączyć świadectwo lekarskie, stwierdzające całkowitą zdolność fizyczną i dobry stan zdrowia.

2) 2-tygodniowy obóz wędrowny z nauką metodyki turystyki i obozownictwa, na terenie Nowogródczyzny w lipcu b. r. Na obóz mogą się zgłaszać nauczycielki i harcerki, oraz członkinie innych stowarzyszeń, propagujących turystykę, wreszcie — osoby prywatne, mające zamiłowanie do turystyki. Celem obozu jest — zaznajomienia z metodyką wędrówek w celach turystycznych i krajoznawczych, nauka rozbijania obozu, organizowania noclegów i t. d. Zgłoszenia i opłata — jak przy obozie poprzednim.

Zniżkowe wycieczki do Gdyni i na Hel.

Liga Morska i Kolonjalna, pragnąc umożliwić jaknajszerszym warstwom społecznym zwiedzenie Polskiego Morza i pierwszego polskiego portowego miasta, za przykładem roku zeszłego, urządza zniżkowe wycieczki do Gdyni i na Hel, w czasie od dnia 3-go czerwca do końca września br. Wycieczki będą trojakie: trzydniowe lądowe, czterodniowe rzeczne i ośmiodniowe, lądowe zniżkowe. Wyjazd z Warszawy w każdy piątek wieczorem, powrót do Warszawy w każdy poniedziałek rano. Koszt wycieczki ośmiodniowej wynosi zł. 70 i obejmuje: przejazd koleją w obie strony, zwiedzenie portu motorówką, wycieczkę morską na Hel przez Jastarnię oraz kwaterę w Gdyni w ciągu dni ośmiu.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela: Polskie Biuro Podróży „Francopol“, Lwów, ulica Akademicka 24. Tel. 15-4.

Konkurs fotograficzny

z okazji wystawy psów rasowych na Targach Wschodnich.

Utworzony z inicjatywy Małop. Tow. Rolniczego we Lwowie Komitet Organizacyjny wystawy psów rasowych, która odbędzie się w ramach Targów Wschodnich, ogłosił w związku ze swą akcją konkurs fotograficzny na specjalne zdjęcia artystyczne z tematem „Człowiek i pies“, które zobrazować mają współżycie człowieka z psem, jako jego wiernym obrońcą, towarzyszem łowów i zabaw. Za najlepsze, tak pod względem kompozycji, jak i artystycznego wykonania prace konkursowe, wyznaczono 3 nagrody w kwotach Zł. 100.—, 50 i 25. Szczegółowe warunki konkursu podaje Zarząd Targów Wschodnich.

Odzież a wydajność pracy.

Chicagowski lekarz dr. E. V. Hill, na podstawie skrupulatnych badań stwierdził, że warunkiem zwiększenia wydajności pracy jest noszenie przez robotników stanowczo lżejszej odzieży od tej, którą nosi obecnie.

Tezę tą postawił na podstawie wyniku prób, dokonanych na 1400 robotnikach, którzy pracowali w rozmaitej odzieży w rozmaicie ogrzanych ubikacjach. Najlepsze rezultaty osiągnięto u osób, które pracowały w najlżejszej odzieży i to w temperaturze, utrzymywanej stale na poziomie 24.5 stopni.

Wszystkie osoby, które poddały się tym badaniom, miały kolejno przenieść 250 przedmiotów różnej wagi w pewne miejsce. Każdy powtarzał ten eksperyment w rozmaitem odzieniu i w odmiennej temperaturze. Przy tej sposobności okazało się, że praca ta dokonana zupełnie nago wymagała o tyle więcej czasu, o ile podwyższano temperaturę danego miejsca.

Psychologja narodu niemieckiego.

Na posiedzeniu francuskiej Akademji nauk moralnych i politycznych, p. Albert Rivaud przedstawił szereg ciekawych uwag o psychologji narodu niemieckiego, z których wyjmujemy trafną charakterystykę umysłowości dzisiejszych Niemców.

Wielka potęga pracy — mówi p. Rivaud — ścisły jej mechanizm uderzają przedewszystkiem cudzoziemca, który z góry uważa Niemca za jednostkę przyciężką i mało zdolną do przystosowania się. W rzeczywistości, Niemiec zaprawia się ustawicznie w przewidywaniu przyszłości, w wyobrażaniu sobie logicznem możliwych jej form, do których, na długi czas naprzód, przygotowuje swoje przystosowanie. Ale, gdy trzeba działać, zakłopotany samem mnóstwem swoich przewidywań, skłania się do wyboru systematycznego i zmusza się do działania w pewnym kierunku, poświęcając wszystkie inne swoje projekty.

Na wypadek porażki lub niespodzianego powodzenia, zachowuje sobie możność powrócenia do nich i wówczas wydaje mu się, że nigdy się nie zmienił. Te przyzwyczajenia myślowe pozwalają Niemcom na te ciągłe zastrzeżenia myślowe i te kłamstwa, których przykładami są świeżo ogłoszone wspomnienia Stresemann'a.

Metoda ta, która w sposób sztuczny odnawia ciągle zdolność przystosowania, ma prawdopodobnie początek w instynkcie. Niemiec zawsze egzaltował i ćwiczył potęgi instynktu, nawet wówczas gdy usiłował ująć je w karby. One to narzucają mu działanie, popychają go do awantury, a gdy napotyka na przeszkody, ogarnia go rodzaj wściekłości burzycielskiej, która może mu poddać postanowienia najbardziej niedorzeczne i najbardziej rozpaczliwe. Niemiec najbardziej bystry i trzeźwy, mimowoli ulega wpływowi tej atmosfery i wkońcu stawia wyżej swoje pragnienie ponad objektywną prawdę. Dziś władze kierujące w Niemczech ulegają coraz bardziej suggestji gwałtownych zapaleńców i Niemcy, mogą już jutro rzucić się w objęcia nowych awantur. (j.).

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Co wyrabiano w Chinach już przed 2000 lat.

Odkrycie ekspedycji naukowej Swen Hedina.

Na północno - zachodnim krańcu Państwa Niebieskiego, na pograniczu pustyń Mongolji znajdowały się na 200 lat przed Nar. Chr. osady i forteczki obronne, które założyła rządząca wówczas w Chinach dynastja Hanów. Obronny ten pas chronił Chiny przed najściem Mongołów, a załogi forteczek pogranicznych tworzyły formacje podobne nieco do legjonów rzymskich.

Dziś ten pas cały przedstawia pustynię niezamieszkałą, przez którą od czasu do czasu ciągną karawany.

Dawniejsze już odkrycia pozwalały mniemać, że w tych okolicach, pod ruinami starożytnych forteczek znajdują się cenne wykopaliska, które mogą dać obraz kultury i cywilizacji chińskiej z przed 2000 lat. Do tego celu właśnie zmierzała ostatnia ekspedycja naukowa prowadzona przez Swen Hedina, w skład której wchodzili archeologowie, paleontologowie, uczeni specjaliści.

Młody archeolog, Szwed, Folke Bergman, który kierował pracami tej grupy ekspedycji, rozpoczął w r. 1930 poszukiwania wzdłuż biegu rzeki Etsingol; prace trwały przez cały rok 1931 i dały w rezultacie bogate plony. W ruinach starych forteczek, wzniesionych z ciosanego kamienia i wypalanej cegły, znalazł Bergman setki i tysiące drewnianych tabliczek pokrytych napisami; uczeni twierdzą, iż są to najdawniejsze, znane dotychczas, manuskrypty chińskie. Sądząc z odcyfrowanych częściowo napisów, tabliczki te są „dowodami identyfikacyjnemi" żołnierzy, należących do załogi forteczek. Po dokładnem odcyfrowaniu ich treści, dadzą one — jak przypuszczają — bogaty materjał dla zapoznania się z życiem i obyczajami ludu w tych okolicach Azji przed 20-ma wiekami.

Pomiędzy innemi wykopaliskami, których mnóstwo odnalazła ekspedycja Hedina, zasługują szczególnie na uwagę strzały z ostrzami bronzu, noże z żelaza, bardzo pięknie wykończone i ozdobione, różne sprzęty z drzewa, garnczki gliniane, pokryte rysunkami kolorowemi i t. d.

Sensację wzbudziły jednak wśród uczonych odnalezione... igły do szycia, w liczbie kilkuset, zawinięte starannie w kawał materji jedwabnej, dość dobrze zachowanej. Igły te, wykonane z żelaza, starannie wygładzone, należały zapewne do krawca z przed 2000 lat. Znaleziono również pieczęcie z drzewa oraz coś w rodzaju matrycy drewnianej, na której wyrżnięty jest tekst. Znajomość druku rozpowszechniona była w Chinach już w III wieku przed Nar. Chr. Wynalazek ten przypisują generałowi Meng-Tien, sławnemu twórcy i budowniczemu historycznego Muru Chińskiego.

Folke Bergman odkopał również ruiny prastarego miasta Khara-Khoto, zamieszkanego ok. 1500 lat temu przez plemię chińskie Si-Hia. Bergman odnalazł zagrzebane w piasku około sto pięćdziesiąt domów i świątyń, których ściany pokryte są napisami i sentencjami w języku mongolskim, chińskim, tybetańskim, a nawet i perskim. Po dokładnem zbadaniu wykopalisk można się spodziewać ciekawych odkryć z dziedziny folkloru i cywilizacji, datujących się z epoki tak odległej, w której Chiny były już państwem wysoko cywilizowanem.

Odkrycia ekspedycji Swen Hedina mają, szczególnie interesujący — ba, ironiczny może — posmak, w obliczu rozkładu i zniszczenia, jakiego obraz dają Chiny spółczesne, będące polem nieustających bitew, krwawych porachunków i zamętu tak z zewnątrz, jak z wewnątrz. Or.

Wieńczenie grobów lotników amerykańskich.

Groby lotników amerykańskich, poległych śmiercią bohaterską w obronie naszego miasta i Polski, uwieńczone wspaniałym pomnikiem na cmentarzu Obrońców Lwowa, przypominają nam węzły braterstwa broni, łączące Polaków i Amerykanów od czasów Kościuszki i Pułaskiego. Wyrazem pamięci o nich i wdzięczności społeczeństwa polskiego za ofiarę krwi złożoną na obcem pobojowisku w imię ideału wolności, była wczorajsza manifestacja na cmentarzu u stóp pomnika poległych lotników.

O godz. 11-tej otoczono grobowiec barwnem półkolem. Delegacje przybyły z wieńcami, dziatwa szkolna z wiązankami wiosennych kwiatów. Opodal stanęła kompanja honorowa 40 p. p. z orkiestrą. Na grobowcu powiewały flagi: polska, amerykańska i miasta Lwowa. Obecni byli m. in. wicewoj. Dychdalewicz, płk. Bittner, attachè amer. z Warszawy Yaeger, wicepr. miasta dr. Stroński, i zast. star. grodzk. Matejski, weterani powstania 63 r.

Orkiestra rozpoczęła uroczystość odegraniem hymnu „Boże coś Polskę", poczem przemówił w języku angielskim i polskim pastor dr. Kesserling. Dalej wygłosili przemówienia: imieniem miasta wicepr. dr. Zdzisław Stroński, p. Kazimiera Neumannowa w imieniu Straży mogił polskich bohaterów, które to towarzystwo urządziło uroczystość, attachè mjr. Yaeger. Chór młodzieży seminarjalnej pod batutą prof. Adamczaka i chór studentów Akad. weterynarji odśpiewały kolejno pieśń Moniuszki „Sędzia wieczny" i „Sztandar gwiaździsty".

Grobowiec pokryto wieńcami i kwiatami. Płk. Bittner złożył wieniec od garnizonu lwowskiego, dalej ofiarowano wieńce od 6 p. lotniczego, Straży Mogił, Związku Narod. Pol. w Stanach Zjednoczonych, Związku weteranów amer.-polskiego pochodzenia, Posterunku śp. kpt. Artura Kelly i Amer. Legjonu w departamencie Illinois. Dziatwa szkolna złożyła na grobie wiązanki irysów. Nakoniec orkiestra odegrała hymny państwowe, amerykański i polski.

W związku z uroczystościami na cmentarzu Obrońców Lwowa w dniu wczorajszym, przy wieńczeniu grobów lotników amerykańskich poległych w obronie m. Lwowa — prezydent miasta Lwowa wysłał depeszę do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie — następującej treści: „Son Excellence M. John N. Willys Ambasadeur Extraordinaire et Plenipotentiaire — Warszawa. Cząc dziś uroczyście pamięć Amerykanów poległych w obronie miasta Lwowa mam zaszczyt złożyć na ręce Waszej Ekscelencji wyrazy hołdu i wdzięczności dla Jego Wielkiej i Szlachetnej Ojczyzny. Wacław Drojanowski, Prezydent miasta Lwowa".

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

V. Nc. 667/32/2. Uchwała. Na wniosek Samuela Owide we Lwowie, Głowińskiego 8, zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla, opiewającego na 110 dolarów, zaopatrzonego w podpisy Oskara Kienzlera, Olgi Kienzler i Bronisława Kienzlera, bez daty wystawienia i płatności i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 60 od dnia ogłoszenia tego edyktu tut. Sądowi przedłożył, ileże w przeciwnym razie weksel zostanie uznany za umorzony i bez znaczenia. 3547

Sąd grodzki miejski, Oddział V.
Lwów, dnia 28 kwietnia 1932.

LICYTACJE.

XVI. E. 5520/31. Edykt licytacyjny. Dnia 15 września 1932, godzina 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie sala XVI. II p., licytacja realności gm. m. Lwowa 1153/I, dwupiętrowy dom przy ul. Sapiehy 17. Wartość szacunkowa 124.780 zł., najniższa oferta 62.390 zł. Do realności tej należą przynależności: drzwi, okna, portale oszklone, muszle wodociągowe, wanny, opisane w protokole ocenienia oszacowania 5.030 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.
Lwów, dnia 5 marca 1932. 3519-3

II. E. 3863/31. Strona zobowiązana: nieobjęta Masa spadkowa po śp. Marji z Litwinów Matlas we Lwowie, do rąk tymczasowego zastępcy spadku Zygmunta Marjana 2 im. Grabowskiego we Lwowie, Kalecza L. 4. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Narodnej Hostynnyci Sp. z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Kościuszki L. 1, zast. przez adw. Dra Aleksandra Nadragę we Lwowie, ul. Dominikańska L. 11, odbędzie się dnia 13 lipca 1932, o godzinie 11 przedpoł. w biurze Nr. II, na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa dzielnicy I. ksiąg gruntowych gminy miasta Lwowa. Whl. 325. Oznaczenie realności: budynek I-piętrowy murowany, częściowo pod piwniczony, drugi parterowy murowany i szopa drewniana, położone we Lwowie, przy ul. Kaleczej 4, lcz. konskr. 3631/7. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 59.027 złotych. Najniższa oferta 29.513.50 złotych. Do realności whl. 325/I dzielnicy ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujace przynależności: 12 okien podwójnych, 6 drzwi, 1 piec łazienkowy, 2 lampy trójramienne, 4 lampy sznurowe, 1 krata okienna, 1 krata kanałowa stara i 1 puszka na śmiecie, oszacowane na 720 złotych. Poniżej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3518-3

Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, dnia 17 maja 1932.

E. 9027/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Lwowie odbędzie się dnia 7 czerwca 1932 godz 8 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro r. 25 licytacja realności whl. 793 gm. Złoczów. Wartość szacunkowa 17.512 zł. 50 gr.

Sąd grodzki, Oddział III. 3554
Złoczów, dnia 26 maja 1932.

E. 1240/29. Edykt licytacyjny. Dnia 8 lipca 1932 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie w biurze Nr. 9 licytacja 1/2 pgr. 1946/1 i 1947/1 gm. Wołczkowce, wartości 2655 zł. Najniższa oferta wynosi 1327 zł. 50 gr.

Sąd grodzki, Oddział IV. 3553
Śniatyn, 10 maja 1932.

E. 436/32. Edykt licytacyjny. Na wniosek Rubina Jungfraua w Obertynie odbędzie się w tut. Sądzie dnia 11 lipca 1932 licytacja połowy placu budowlanego i ogrodu gm. kat. Hawrylak zobowiązanej Anny Petruniak ur. Trefiak własnych, o wartości szacunkowej 832 zł. Najniższa oferta wynosi 554 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. — Wzywa się wszystkich wierzycieli rzeczowo uprawnionych do zgłoszenia swych praw odnośnie do powyższych realności. 3552

Sąd grodzki, Oddział I.
Obertyn, dnia 14 maja 1932.

E. 1454/31. Edykt licytacyjny. Dnia 12 lipca 1932 o godzinie 9.30 rano odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja 2/16 części realności zag. lwh. 295 ks. gr. gm. Brzozowa. Wartość szacunkowa 1.515 zł. 94 gr. Najniższa oferta 1.010 zł. 62 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w Sekretarjacie, biuro Nr. 8. 3555

Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, 28 kwietnia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. 2. Cg. 140/32. Edykt. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Majerowi Haftelowi, synowi Józefa, wniósł Samuel Berner skargę do tutejszego Sądu o zapłatę kwoty 1.250 szylingów austr. zpn. — w sprawie tej została wyznaczoną pierwsza audjencja na dzień 30 czerwca 1932, godz. 9 rano w tut. Sądzie, sala Nr. 43 na drugiem piętrze — dla niewiadomego z miejsca pobytu Majera Haftela ustanawia się kuratora w osobie dra Adolfa Schneeweissa, adwokata w Rzeszowie, którego obowiązkiem będzie zastępywać kuranda dopóty, dopóki on tu się nie zgłosi lub swego pełnomocnika nie wymieni. 3556

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 24 maja 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 15/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Hermana Kestena i Izaka Schächtera w Kołomyi, plac Piłsudskiego (Rynek). Komisarz ugodowy s. o. Tymkiewicz. Zarządca ugodowy Dr. Gelbarth, adwokat w Kołomyi. Audjencja do zawarcia ugody 27 czerwca 1932 biuro Nr. 73 w tut. Sądzie, godzina 10. Czasokres zgłoszeń do dnia 22 czerwca 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I, 2
Kołomyja, dnia 27 maja 1932. 3551

Sa 13/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Samuela Grunwerga, kupca w Kołomyi, ul. Szeroka 17. Komisarz ugodowy s. o. Aleksander Tymkiewicz. Zarządca ugodowy em. st. oficjał Emil Czerner w Kołomyi. Audjencja do zawarcia ugody w tut. Sądzie 27 czerwca 1932, godzina 9, biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń do dnia 22 czerwca 1932. 3550

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.
Kołomyja, dnia 27 maja 1932.

Sa 14/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Funda w Kołomyi, Rynek. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy Tymkiewicz. Zarządca ugodowy emerytowany starszy oficjał Jakób Chmaj, Kołomyja. Audjencja do zawarcia ugody w tut. Sądzie 27 czerwca 1932, godzina 11, biuro 73. Czasokres zgłoszeń do 22 czerwca 1932. 3549

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 27 maja 1932.

Sa 12/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Eisiga Schneeberga, kupca w Kosowie. Komisarz ugodowy s. s. o. Aleksander Tymkiewicz. Zarządca ugodowy adwokat Dr. Rondiak w Kosowie. Audjencja do zawarca ugody 24 czerwca 1932, godzina 9 rano, biuro Nr. 73 w tut. Sądzie. Czasokres zgłoszeń do dnia 22 czerwca 1932. 3548

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.
Kołomyja, dnia 27 maja 1932.

S. 21/31/2760. W sprawie konkursowej Powszechnego Zakładu Kredytowego we Lwowie odracza się audjencję na dzień 4 lipca 1932, godz. 11, sala 22. 3546

Sąd okręgowy.
Lwów, 30 maja 1932.

Sa 24/32/80. W sprawie ugodowej Aleksandra Scheiningera we Lwowie — zatwierdza się ugodę, zawartą między dłużnikiem a jego wierzycielami na audjencji w dniu 12 kwietnia 1932 zawartej. 3544

Sąd okręgowy.
Lwów, 17 maja 1932.

Sa 10/32/72. W sprawie ugodowej Bernarda Kohna, właściciela sklepu papierniczego we Lwowie, Skarbkowska 5 — zatwierdza się ugodę, zawartą międey dłużnikiem a jego wierzycielami na audjencji ugodowej w dniu 30 marca 1932 zawartej. 3545

Sąd okręgowy.
Lwów, 17 maja 1932.

Wiadomości z Sokala.

Odprawa referentów wych. obyw. Związku Strzeleckiego. — Wystawa drzeworytów. — Prace nad upiększeniem miasta. — Założenie kasyna.

(*korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Odprawa referentów oddz. wych. obyw. Z. S. w powiecie sokalskim odbyła się dnia 22 maja przy bardzo licznym udziale tak referentów jak i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa polskiego. Przybyły z ramienia Komendy VI. Okręgu Z. S. referent wych. obyw. ob. Wł. Pasek, w dłuższem przemówieniu wskazał na przewodnie drogi, jakiemi kroczy Związek Strzelecki do realizacji ideału wychowania obywatelskiego. W czasie oficjalnej odprawy brali udział przedstawiciele władz z p. starostą J. Sarneckim na czele, miejscowych ugrupowań społecznych i instytucyj m. i. p. Eugenjusz Kowalski prezes BBWR. p. O. Kisielewiczowa przewodn. Z. O. P. K. dyrektorzy p. pr. Romanowski z seminarjum i L. Freundlich ze szkoły handlowej.

Znany z wystaw krajowych i zagranicznych (okrężne po Ameryce płd., w Padwie i Kopenhadze) grafik, prof. tut. gimnazjum państw. p. Wł. Żurawski bierze udział w wystawie umieszczonej w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, wystawiając zwyż 50 drzeworytów bardzo ciekawych ze względu na artystyczne ujęcie tematów i technikę.

Prace nad upiększeniem miasta postępują mimo dzisiejszego kryzysu raźnie naprzód. Ostatnio dzięki usilnym staraniom p. zast. starosty J. Bauera urządzono wokół pomnika J. Piłsudskiego piękny skwer i zapoczątkowano pracę nad stworzeniem pięknego tła dla tego pomnika przez zasadzenie drzewek.

W kolonji Anszówka powiatu sokalskiego miało miejsce tragiczne zajście na tle religijnem. A mianowicie, mieszkaniec kolonji nazwiskiem Wojtowicz Mikołaj, baptysta (badacz pism św.) został postrzelony z rewolweru w pierś. Rannego umieszczono w szpitalu powszechnym w Sokalu. Sprawca został przez policję ujęty i aresztowany, śledztwo policyjne w toku. Wł. S.

Z wydawnictw perjodycznych.

Świat". Tygodnik. Najnowszy (21-y) numer „Świata" odznacza się lekkością interesującej treści i doborem aktualnych ilustracji. Rozpoczyna go feljeton Wacława Grubińskiego o Anatolu France pt. „Sceptyk i Duchy". G. Olechowski opowiada wesoło, jak asekurują w Kanadzie, a jak w Polsce. Ks. W. Kneblewski kreśli wrażenia z „Makabiady" w Tel — Aviv. Feliks Dangel daje obrazek myśliwski: „Na głuszcowych tokach". pozatem znajdujemy opis wizyty w pracowni rzeźbiarskiej E. Wittiga, sprawozdanie z ostatnich rozgrywek tennisowych w Warszawie, recenzje teatralne i bardzo urozmaicony dział społeczno-polityczny „Z tygodnia" Zdjęcie pogrzebu prezydenta Doumera, z życia rodzinnego zamordowanego premjera Japonji, z gabinetu dymisjonowanego gen. Groenera, ślubu ministra Mühlsteina z Djaną Rotszyldówną, z przeglądu białej rmji rosyjskiej na D. Wschodzie i t. d. czynią „Świat" kroniką ilustrowaną dnia.

„Biuletyn Urzędniczy" — organ Związku stowarzyszeń urzędn. państw. z wykszt. akad. zawiera treść następującą: O noweli do ustawy emerytalnej S. — Z Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej S. — Lekceważenie prawników administracyjnych, Andrzej de Berier Longchamps. — O suwerenności — Leszek Gembarzewski. — O konieczności współpracy w zagadnieniach europejskiej polityki kolejowej, L. Manteuffl. — Wzajemny stosunek sprzecznych norm prawnych — A. W. oraz J. Ch. — Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Str. — Mównica publiczna (przegląd pism urzędniczych i innych czasopism). Z. K. — Z życia Stowarzyszeń związkowych.— Z działalności Naczelnego Komitetu Pracowników Państw., Kolejow. i Komun. Rzplitej.

„Beton" — czasopismo przynosi w ostatnim numerze następującą treść: Inż. Tadeusz Trębicki — W Afryce także budują z betonu. — Adam Słupecki — Największy kościół w Polsce będzie z żelbetu. — Stefanja Bojarska — Rola kobiet w propagandzie budownictwa ogniotrwałego. — Stefanja Bojarska — Budownictwo kościelne z betonu.— Inż. Stanisław Altman — Dimabeton. — Bud. Władysław Gorecki. — Mleczarnie z betonu. — Edward Worsztynowicz — Betonowe ogrodzenia grobów i trawników. — Adam Henneberg — Imponujący rozwój budownictwa betonowego na wsi. — Alfons Kryński — Radzić powinniśmy sami. — Inż. Zenon Hornicki — Legar betonowy pod podłogi. — Inż. Stanisław Chitryn — Piece betonowe.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Środa, 1 czerwca.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika** 11. — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 13.25 do 14.45: Przerwa. — 14.45: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. — **15.15: Lwowski kącik harcerski. — 15.25: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 16.15: Trans. z Warszawy. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. — 16.20: Trans. z Krakowa. „Wiara i nauka a pokarm ludzki" wygł. prof. Bolesław Skarżyński. — **16.40: Pieśni wiosenne w wyk. p. Cecylji Otto (sopran), akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — 16.55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego. (Linguaphone). — 17.10: Trans. z Warszawy. „Polski wychodźca w Kanadzie" wygł. dr. Marceli Nałęcz-Dobrowolski. — 17.35: Trans. z Warszawy. Koncert. Fantazje na tem. z ulubionych oper w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18.50: **Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztrolnicza, korespondencję bieżącą om. inż. Wacław Tarkowski. — **19.25: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. — 19.40: Płyta gramofonowa.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **20.00: „Tryumf Jazzu, jako odrodzenie muzyki z ducha prymitywów" wygł. dr. Stefanja Łobaczewska. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 20.15: Trans. z Warszawy. Piosenki w wyk. chóru Warsa. — 20.55: Trans. z Warszawy. Utwory na saxofon i banjo w wyk. Edwarda Sienkiewicza. — 21.15: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Goethe: fragment z „Werthera". — 21.30: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Alfreda Hoehna. — 22.30: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 22.35: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 22.40: Przerwa. — **22.45: Odczyt w języku rumuńskim prof. dr. Pożedrzyckiego. Transm. ze Lwowa do Warszawy.** — 23.—24.00: Transm. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 30 maja.

Obroty giełdowe: 8% dol. Akc. Bku Hipot. 88%. Tesp. 80.—.

Transakcje skromne — usposobienie spokojne.

Dolar w obr. pryw. 8.86.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 30 maja.

Na Giełdzie ożywione obroty prawie we wszystkich artykułach.

Przeważnie ceny zniżkują.

Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie ożywione.

Ceny giełdowe loco Podwołoczyska.

Pszenica kr. dwor. od 28.50 do 29.50; żyto małop. jednol. od 26.50 do 27.—; żyto zbior. od 26.— do 26.25; wyka szara od 17.50 do 18.—; łubin niebieski od 13.— do 14.—; otręby pszenne od 10.— do 10.50; proso krajowe od 22.50 do 23.—.

Ceny rynkowe:

Pszenica kr. dwor. od 28.— do 29.—; pszenica zbior. od 26.— do 27.50; jęczmień małop. dwor. jednol. od 20.— do 22.—; jęczmień przemiałowy od 15.50 do 16.—; jęczmień pastewny od 14.— do 14.50; owies małop. dwor. zadeszcz. od 19.50 do 20.—; owies. zbior. od 18.50 do 19.—; wyka czarna od 18.50 do 19.—; hreczka przemiałowa od 16.50 do 17.50; siemię konopne od 26.— do 28.—; otręby żytnie od 11.50 do 12.—; kasza hreczana od 32.— do 34.—; makuchy lniane od 19.— do 20.—.

Ceny giełdowe loco Lwów.

Pszenica kr. dwor. od 30.50 do 31.50.

Mąka pszenna luksusowa od 49.— do 50.— ; mąka pszena od 45.— do 46.—; mąka żytnia od 42.— do 43.—.

Ceny rynkowe.

Pszenica kr. dwor. od 30.— do 31.—; pszenica zbior. od 28.— do 29.50; żyto małop. jednol. od 28.— do 28.50; jęczmień małop. przemiał. od 17.50 do 18.—; owies małop. od 22.— do 22.50; otręby żytnie od 12.50 do 12.75; otręby pszenne od 12.50 do 13.—.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 31 maja.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 proc. poż. inwestycyjna ser. 92,—; 5 proc. poż. konwersyjna 31,25; 6 proc. poż. dolarowa 46,00—47,00; 4 proc. poż. dolarowa 46,50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 43,00—44,75; 10 proc. poż. kolejowa 99,—.

WALUTY: Dolar 8,87.

DEWIZY: Belgja 124,80; Holnadja 361,25; Nowy Jork 8,89,9; Paryż 35,14; Praga 26,39; Szwajcarja 174,45; Berlin 211,20; Londyn 32,95.

AKCJE: Bank Polski 70,—.

ERNEST FOX. 1)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

ROZDZIAŁ I.

W czarującym zakątku belgijskich Ardenów: w Spa, Grand Prix automobilowe Belgji zbliżało się ku końcowi. Od dwudziestu trzech godzin maszyny brały w szalonym pędzie wszystkie nieprawdopodobne wiraże. Nadchodził moment, w którym pośród ogólnego zdenerwowania miała się rozegrać ostateczna walka między dwoma najgroźniejszymi przeciwnikami: Francuzem i Włochem.

Od dwóch godzin Włoch był na czele. Francuz, jednak, po naprawieniu defektu regularnie zdobywał teren na każdym zakręcie.

Podniecenie doszło do tego stopnia, że (rzecz niebywała, bo nie będąca w zwyczaju w Belgji) zakładano się masowo. Szanse Francuza i Włocha uważano za prawie jednakowe.

Blisko wirażu, tuż przy trybunach, dwóch młodych ludzi w ubiorach sportowych dyskutowało o szansach leaderów.

— Nie mam upodobania do zakładów — mówił jeden z nich, mocno zbudowany, szeroki w plecach, brunet z regularnemi, energicznemi rysami — ale wierz mi, Jimie, że Francuz ma dużo więcej szans zwycięźenia, niż jego przeciwnik.

— Zobaczymy — burknął drugi. — Myślę jednak, dear old bird, że to właśnie fakt, że Francuz jest Francuzem, wpływa na twoje zdanie.

„Dear old bird", śledząc poprzez parę silnych szkieł bieg Włocha wzdłuż sławnego wybrzeża l'Eau Rouge, zwrócił się z uśmiechem do Anglika. Ten ostatni, blondyn, z policzkami koloru dobrze wypalonej cegły, o niebieskich, głębokich, przenikliwych oczach, odznaczał się zgrabną postawą. Najwidoczniej uprawiał sporty z zamiłowaniem.

— Ależ nie, Jimie, zresztą zaraz zobaczymy. Zdaje mi się, że teraz byłoby ciekawe porównać czas obydwóch przeciwników. Zobaczysz, że Francuz zwycięży.

Przyjaciele skierowali się na drogę dla publiczności, prowadzącą przez mostek drewniany na strumyku na teren wyścigowy. Mostek był solidny, ale ścieżkę przed nim pokrywała lepka, rozdeptana glina.

W chwili, kiedy towarzysz Jima zatrzymał się słysząc, jak ten ostatni pośliznął się i zaklął, rozległ się nagły okrzyk i jakaś ręka desperacko schwyciła go za ramię. Odzyskał cudem równowagę i zaraz obejrzał się za siebie.

Zobaczył młodą osobę, wybitnie elegancką, o wspaniałych czarnych oczach i pięknych rysach, w tym momencie mocno zmieszaną.

— O, proszę mi wybaczyć, ale ta droga jest doprawdy niemożliwa. Gdyby się pan tu nie znalazł... Proszę popatrzeć, jak się pośliznęłam...

Mówiła znakomitą francuszczyzną, z nieokreślonym akcentem; pokazała podłużne zagłębienie w glinie, która usunęła się pod jej nogą.

Młody człowiek potrząsnął głową i powiedział z uśmiechem:

— Ależ pani jest zupełnie wytłumaczona...

Spojrzeli jeszcze na siebie, teraz i ona się już śmiała; skinęła lekko głową i chciała odejść. Pośpieszył za nią.

— Może pani pozwoli... przeprowadzę panią przynajmniej do mostku...

Zawahała się poczem rzekła z uśmiechem:

— Wie pan, że jednak nie odmówię.

Wziął ją pod rękę i, mimo drwiącego uśmiechu Jima, pomógł przejść przez niebezpieczne miejsce.

— Stokrotnie panu dziękuję...

Jeszcze raz skłoniwszy się głową przeszła przez mostek pewnym krokiem. Łuk mostku prawie zaraz ją zakrył. Młody człowiek przyłączył się do towarzysza, który trzymał w ręku miniaturowy aparat filmowy.

— Ładna dziewczyna, prawda? — rzekł Robert, uśmiechając się.

— Założę się z tobą o pięć funtów, że to Austrjaczka, albo Niemka — zapewniał Jim.

— Tak sądzisz? — powiedział Robert z odcieniem rozczarowania.

— To nietrudno poznać, wracam właśnie stamtąd...

Robert popatrzał na niego bacznie.

— Ach, tak, nic mi dotychczas o tem nie mówiłeś... Coprawda, to nic nadzwyczajnego u globtrottera w twoim rodzaju.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.